Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 162 Kraków, sobota 20 lipca 1929 Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 340
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Potwarze i kłamstwa

„Czas“ — ze zwykłym sobie od 80 lat, t. j. odkąd istnieje, wobec każdorazowego rządu serwilizmem — skwapliwie pospieszył pochwalić i „uzasadnić“ wprowadzenie komisarza rządowego do krakowskiej Kasy Chorych. Swoje „uzasadnienie“, podane w sosie „uczonym“, czerpie „Czas‘ z reskryptu wprowadzającego komisarza, przytaczając z tego reskryptu **bezkrytycznie** wszelkiego rodzaju głupstwa.

I tak, „uczoność“ nie przeszkadza „Czasowi“ pisać o deficycie półtoramiljonowym, chociaż **stan czynny Kasy przewyższa stan bierny o kwotę blisko 4 miljonów (ściśle 3.925.543 zł.) stanowiącą majątek Kasy w nieruchomościach i zaległych u pracodawców opłat za miesiąc ubiegły.**

Jeszcze kapitalniejszy jest „motyw“ drugi: że Kasa zaciągnęła pożyczki na 12—15%. Są to pożyczki bardzo **tanie**, bo obecnie procent bankowy wynosi minimalnie 13%, a prywatny 20% i dochodzi nawet do 24%, a więc Kasa Chorych korzystała z wyjątkowo taniego kredytu.

Ale najdotkliwiej sparzył się „Czas“ na swoim trzecim i najważniejszym „argumencie“. Cytuje on mianowicie z broszury dyrektora **Konderskiego** „Istota i granice ubezpieczeń społecznych“ (nakładem Tow. ekonom. krak. 1928) zdanie, które **potępia** instytucje, **„używające funduszów w niedostatecznej mierze na cele bezpośrednie ubezpieczenia“**. A reskrypt wprowadzający komisarza do Kasy za główną **winę** poczytuje zarządowi tejże Kasy, że **zadużo funduszów obracał na cele bezpośrednie ubezpieczenia**, mianowicie wylicza mu jako **grzechy: „nadmierną“** wysokość wydatków na **zasiłki dla chorych**, „zbyt wysokie“ **koszty szpitalne** i wydatki na **płace lekarzy**. Niech sobie to „Czas“ zestawi z cytowanym przez siebie poglądem dyr. Konderskiego, a w szczególności ustęp reskryptu o za wysokich płacach lekarzy niechaj zestawi ze swoim **zdaniem**, jakoby Kasa Chorych „nałożyła niewolę na lekarzy“...

W całym reskrypcie niema cienia zarzutu jakichkolwiek nadużyć, bo takich skrupulatne 7-tygodniowe lustracje wykryć nie zdołały, a to, co „Czas“ pisze o „złych drogach“ i o „partyjnictwie“ w zarządzie Kasy Chorych, jest potwarzą własnego wyrobu redakcji tego pisma.

Bałamucenie i **okłamywanie** opinji publicznej przez „Czas‘ na nic się nie zda. Cel wprowadzenia komisarza do Kasy Chorych — nie gospodarczy, nie sanacyjny, lecz czysto, a raczej „nieczysto“ polityczny — zbyt jest wyraźny i widoczny.

Komisarz cmentarny krakowskiej Kasy Chorych rozpoczął rugi polityczne

P. dr. **Kolidewicz,** komisarz rządowy w krakowskiej Kasie Chorych, udzielił urzędnikowi tej Kasy tow. **Przybysiowi** „ze względów służbowych“ urlopu przymusowego do 31 lipca za to, że tenże przemawiał na konferencji związków zawodowych przeciw faktowi wprowadzenia rządów komisarskich do Kasy Chorych. Tow. Przybyś jest przewodniczącym krakowskiej Rady związków zawodowych i radcą miejskim. W znamienny sposób rozpoczął komisarz rządowy swe czynności „sanacyjne“...

—ooo—

Wobec zjazdu legjonistów

Rokrocznie od 1922 r. odbywają się zjazdy legjonistów, na których marszałek Piłsudski wygłasza przemówienia, nadające zjazdowi cechę uroczystości.

Do maja 1926 r. zjazdy te miały też dużą wartość polityczną, bowiem tak przemówienia Józefa Piłsudskiego, jak i obrady i uchwały streszczały się tylko w słowach walki ze złem, które równocześnie obsiadło nasze najwyższe władze cywilne i wojskowe, a legjoniści wyparci z życia państwowego mieli prawo żądać zmiany formy tych rządów od tych, którzy Polskę darmo dostali.

Po maju 1926 r. zjazdy: kielecki, kaliski i wileński, miały już inny charakter.

Były to przygotowania się do objęcia rządów i władzy coraz silniej i gruntowniej.

Wszystkie zjazdy do r. 1926 odbywały się przy najsilniejszem poparciu stronnictw robotniczych i włościańskich — na pierwszym przewodniczył nawet Jan Dębski.

Zjazdy te odbywały się przy bardzo licznym udziale b. legjonistów. Były one przepełnione prawdziwymi legunami, wyrażały one siłę, potęgę tych, którzy bijąc się za Polskę — niczego nie żądają.

Fizjognomja zjazdu przybrała zupełnie inną formę, gdy coraz mniej legunów przybywało na zjazdy w 1927 i 28, a czwarta brygada zajęła tam pierwsze miejsce. Kalisz, Wilno — to były już dla tych, którzy w aureoli Legjonów zdobyli dobre posady, karjerę, koncesje itp. i oni to, śpiewając (na fałszywą nutę) I. Brygadę — liczbą swą przytłumili tych legjonistów, którzy w latach wojny 1914—1920 r. krwią własną — sztandary polskie podnieśli wysoko i zwycięsko.

Ci właśnie legjoniści, którzy w Legjonach jaknajdalej stali od Józefa Piłsudskiego, ci, którzy jeszcze w r. 1919 chcieli „na czele jednego szwadronu skończyć z tym Piłsudskim“, ci, u których nawet „reprezentant obcych agentów“ Zagórski był codziennym przyjacielem domu do 1926 r., ci, z którymi musieliśmy staczać walki wewnętrzne, ci po 1926 r. stali się podporą obozu sanacyjnego.

Wraz z nimi cała czereda czwartej brygady ciągnie do żłóbka i wyje dumną pieśń zwycięstwa.

Patrzcie, kto reprezentuje dziś legjonistów? Panowie hrabiowie i książęta, Wiśliccy i inni przemysłowcy!

Czy w lwowskim wydziale Zw. legjonistów znajdują się prawdziwi legjoniści?

Kogo wysłano ostatnio do Sanoka na obw. zjazd legjonistów? Czy ten pan był kiedyś w Legjonach? Czy świadomie nie wyjechał do Wiednia i czy nie wstąpił do austrjackiej armji po rozbiciu Legjonu Wschodniego, byle nie pójść choćby do II. Brygady?!!

A czy ci, którzy są płatnymi członkami wydziału, którzy pobierają za swe funkcje związkowe wysokie pobory i djety — to może ideowcy?

Tacy ludzie stanowią dziś większość zjazdów. Dlatego też przed zjazdem w Nowym Sączu, od którego niedaleko tylu legjonistów zginęło w r. 1914, trzeba się dobrze zastanowić, co uczynić należy.

Czy jechać tam kupą i zapytać, czy towarzysze Franków-Gibalskich, Bojarskich, Szalitów i tylu tylu robociarzy i reprezentantów robotniczych mają też głos, czy tylko karjerowicze z lat 1914 do 1920 i czwarta brygada?!

Czy pojechać tam i słuchać powtarzających się zawsze pp. Sławków i Polakiewiczów?

Czy też lepiej nie jechać i w swojem miejscu zamieszkania zwołać sejmiki legjonistów dnia 6 sierpnia, by dzień ten uczcili w gronie własnem?

A wreszcie zastanowić się nad tem, czy nie należałoby stworzyć odrębny Związek legjonów-robotników i włościan i odczepić się od karjerowiczów.

Lwów, w lipcu.

Kornel Żelaszkiewicz,
były starszy żołnierz artyl. Leg. Pols.

Rozprawa komisyjna w sprawie koncesji Harrimana

Warszawa, 18 lipca (tel. własny „Naprzodu“). W urzędzie wojewódzkim warszawskim odbyła się wczoraj pod przewodnictwem naczelnika wydziału w urzędzie wojewódzkim krakowskim dr. **Mikosza,** rozprawa komisyjna w sprawie koncesji Harrimana. W dyskusji zabierało głos szereg przedstawicieli ciał samorządowych i komunalnych oraz reprezentanci elektrowni, **którzy krytykowali szereg postanowień projektu umowy koncesyjnej.** Między innymi przemawiali przedstawiciele magistratu warszawskiego, burmistrz miasta Płocka, prezydent m. Włocławka, przedstawiciel magistratu Otwocka oraz reprezentanci elektrowni pruszkowskiej, włocławskiej, prawobrzeżnej, łowickiej, Zrzeszenia elektrowni kopalnianych i inni. Z ramienia firmy Harriman odpowiadali na zarzuty i udzielali wyjaśnień pp. mec. Tempel oraz inż. Czaplicki. Jako przedstawiciel min. robót publ. w rozprawie brał udział inż. Nowicki. Ostatnie dwie wojewódzkie rozprawy komisyjne odbędą się w Lublinie i Lwowie, poczem protokuły przekazane zostaną **wojewodzie krakowskiemu,** który prześle je z własnym wnioskiem ministerstwu robót publicznych.

MIN. KWIATKOWWSKI MIAŁBY BYĆ KANDYDATEM NA DYREKTORA KONCERNU HARRIMANA?

Prasa prowincjonalna podała wiadomość, że, o ile udzielenie zgody na koncesję elektryfikacyjną Harrimana dojdzie do skutku, — naczelnym dyrektorem Towarzystwa zostanie obecny minister przemysłu i handlu z pensją 5.000 dolarów miesięcznie.

„Robotnik“ pisze z tego powodu:

„Mamy chyba prawo spodziewać się **urzędowego** zaprzeczenia tej nieprawdopodobnej, i **skandalicznej** w samem przypuszczeniu wiadomości“.

Faszyzm a katolicyzm

PRÓBKI KONFISKAT FASZYSTOWSKICH. — DOGMAT FASZYSTÓW, A DOGMAT KLERYKAŁÓW. — MONOPOL FASZYSTOWSKI. — CZOŁOBITNOŚĆ KLERYKAŁÓW OBCYCH WOBEC MUSSOLINIEGO. — KLERYKALIZM A BURŻUAZJA

Pod tytułem „Faszyzm i katolicyzm" pisze korespondent rzymski paryskiego „Le Temps" na temat walki, którą prowadzi cenzura faszystowska z prasą klerykalną (o czem nadmienialiśmy wczoraj) a która toczy się o młodzież.

Oto próbki tej walki: W mieście Vicenza skonfiskowano czasopismo „Vita giovanile" (Życie młodzieży) w związku z uroczystościami ku czci św. Piotra. Wedle motywów konfiskaty artykuł ten „pod pozorem sprawiedliwego hołdu dla najwyższego pasterza zmierzał do usunięcia młodzieży z pod prawowitej władzy państwa włoskiego i instytucyj włoskich". — Tak brzmi oskarżenie, a co głosił artykuł? Wyrażał się o papieżu w ten sposób: „Od żadnego innego mistrza nie oczekujemy prawdy — tylko od niego; żadnem innem światłem nie chcemy być opromienieni, jeżeli nie jest ono jego blaskiem; przy żadnym innym strumieniu nie chcemy gasić naszego pragnienia — tylko przy jego źródle: albowiem on jedyny, jak Chrystus, którego wyobraża, posiada tajemnice życia wiecznego".

Zapewne, że cały ten ustęp sadzi się na apoteozowanie papieża, lepi się od klerykalnej chwalby. **Ale w żadnem najbardziej „masońskiem" państwie nikt nie dopatrywałby się w takich frazesach patetycznych czegoś buntowniczego, jakiegoś podburzania przeciwko państwu!**

Papieski „Osservatore romano" zwrócił uwagę na taką nigdzie nie praktykowaną nietolerancję. A na to odpowiedział mu ostro faszystowski „Impero", podtrzymując pogląd, że konfiskata klerykalnego organu była zupełnie logiczna i uprawniona. „Głosić — pisał „Impero" — że się nie oczekuje prawdy od nikogo innego, prócz papieża, ponieważ on jedynie, jak Chrystus, którego wyobraża, posiada tajemnice życia wiecznego itd. nie oznacza niczego innego, jak **podburzać do nieposłuszeństwa prawu, do nieprzyjaźni wobec instytucyj włoskich i znaczy również — w sposób bardzo przejrzysty — przeciwstawiać się przysiędze posłuszeństwa bez dyskusji rozkazom „Duce"**.

To ostatnie zdanie wyjaśnia dostatecznie „gorliwość" cenzora... Dla faszystów pierwszem przykazaniem jest: Nie będziesz miał bogów cudzych przed „duce". Dla klerykałów zaś — w ich „credo" — papież idzie przed Mussolinim. A gdy takie dwie osoby, mające swoich ubóstwiających wiernych, znajdują się w pobliżu — oddzielone tylko smugą Tybru, jakże niema dochodzić do aktów nietolerancji — w tym wypadku jednostronnej, gdyż papież, choć ma swoją rezydencję w Watykanie, jest jednak pod względem politycznym, jakby rezydentem Włoch i jego rozsiani we Włoszech wyznawcy są **bezsilną mniejszością wobec faszyzmu**.

Podobne wieści, jak z Vicenzy nadeszły i z Medjolanu, gdzie również organ klerykalny, wydawany dla młodzieży „Azione giovanile" po przedrukowaniu listu papieskiego do kardynała Gasparriego (listu, będącego odpowiedzią na mowy Mussoliniego w obu Izbach „parlamentu" włoskiego) ośmielił się dodać komentarz, że młodzież katolicka z synowską pokorą przyjmuje słowa papieskie. Tu jeszcze mógł cenzor ze służalczością właściwą, widocznie, cenzorom włoskim dopatrzeć się wciągania młodzieży do polemiki papieskiej z Mussolinim. — Oto fakty, podane w „Temps".

W całej tej sprawie dwie tylko uderzają rzeczy: pierwsza, na którą zwracaliśmy uwagę wczoraj — to iż Watykan uważa się za zaskoczonego tem, **że faszyzm traktuje wychowywanie młodzieży, jako swój monopol.**

Tymczasem nawet tu, u nas, pisał jezuicki „Przegląd Powszechny", że „Mussolini uważał za potrzebne (przed wymianą dokumentów ratyfikacyjnych. Red. Nap.) w sposób, jak sam określił, **twardy, szorstki i drastyczny** wypowiedzieć swoje zapatrywania na istotę zawartych układów itd." „podkreślić wreszcie **wyłączne prawo państwa do wychowania obywateli**". Co więcej redaktor owego „Przeglądu", powtarzając intencje Mussoliniego, pisał o nim: „**Zdawał sobie sprawę, że ideologia faszyzmu nie w jednym punkcie rozchodzi się z ideologją, którą nazwał „klerykalną"**; chciał być lojalnym i **nie ukrywać w tak ważnej chwili swojego zdania, by nie uprawnić nikogo do jakichś „złudzeń"**.

Ks. Urban dodał był i komentarz dodatkowy, że inni sądzili, iż Mussolini chciał uspokoić żywioły antyklerykalne. — Ale podbudki grają tu rolę drugorzędną. Chodzi o to, jakie słowa **padły publicznie**. Chodzi o to, że Watykan miał wóz lub przewóz. Można było jeszcze niesfinalizowaną ugodę odrzucić. Papież wolał polemizować z Mussolinim, nadto prostować jego „heretyckie owszem bardziej niż heretyckie" zapatrywania na chrześcijaństwo — ale jak to z dobrą miną (przy kiepskiej grze) pisał jezuita ks. Urban: „Wystąpienie **papieża nie zaszkodziło** (sic) wymianie dokumentów ratyfikacyjnych, a dobrze, **że papież miał** ostatni głos przed decydującym momentem".

Głos może papież posiadać, ale faszyzm ma... silną pięść i rozbijać nią może płyty, na których Watykan chce swój głos utrwalić.

Polityka tam, gdzie despotycznie rządzi jednostka, to nie szermierka słów, w lokalu dyskusyjnym, gdzie mówca ostatni zdobywa lepsze szanse, ale to jest arena, gdzie silniejszy słabszego na łopatki kładzie, nie słuchając jego wymowy...

A teraz sprawa druga. Poza granicami Włoch **żywioły klerykalne przeważnie wielbią Mussoliniego**. Czy nie wiedzą o tem, że niekoronowany władca Włoch jakby igrał wprost z Watykanem: wyczuł, że nadeszła chwila, w której uda się doprowadzić do ugody, lecz traktował tę sprawę, jako wyjęcie drzazgi ze stopy włoskiej — i teraz uważa, **że posiadł tem** pełniejszą swobodę ruchów!

Ale Mussolini potrafił w kraju mało-przemysłowym, jakim są Włochy, poniszczyć organizacje socjalistyczne — tę wielką zasługę ma w oczach **burżuazji**.

A więc takiemu Samsonowi kornie cześć oddaje... klerykalizm, jaskrawo potwierdzając to, że **klerykalizm jest przeważnie sprawą burżuazyjną**, która dla **swoich celów powołuje się** czy to na katolicyzm, czy na chrześcijaństwo.

POSEŁ KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Zmierzch kapitalizmu

Antykapitalistyczne wywody kapitalistycznych autorów

Nasza prasa burżuazyjna — rzecz całkiem naturalna — bardzo nie lubi, gdy piszemy o „zmierzchu" kapitalizmu. Trudno oczywiście, żeby lubiła... „Demagogja!" — woła do nas — socjalistyczna demagogja! Kapitalizm, **powiada, rośnie**, jak młody dąb; coraz silniej zapuszcza **swe** mocne korzenie w głąb; no i z politowaniem patrzy na „czerwonych demagogów", nalepiających nań żałobne klepsydry, zapowiadające bliski **pogrzeb!**"

Więc „demagogja"? Ale oto wzrasta liczba **burżuazyjnych** — najszacowniejszych, najsolidniejszych — ekonomistów, którzy w myśl objektywności naukowego badania stwierdzają stopniowy uwiąd kapitalizmu. Objektywizm w naukach społecznych łatwy nie jest, ale fakta są jednak **zbyt** wymowne.

Najgłośniejszem z tej serji oświadczeń burżuazyjnych jest znany referat znakomitego profesora **W. Sombarta**, wygłoszony na posiedzeniu Tow. Polityki Społecznej w Zurichu, w październiku 1928 roku. Znajdujemy go po polsku w „Drodze" (Nr. 12 za rok ub.) p. t. „Przeobrażenia kapitalizmu". Obecną gospodarkę nazywa „przejściową", daje jej nazwę „kapitalizmu późnego": „Przed naszemi oczami staje wyraźny obraz życia gospodarczego, mającego wszystkie cechy **gospodarki przejściowej**, w którem nie panuje żaden określony ustrój gospodarczy, w którym panujący dotychczas **kapitalistyczny ustrój nosi już w sobie zarodek przyszłego ustroju**".

„Rozpoczęła się nowa epoka", stwierdza dalej **Sombart. „Granicą bytaby wojna światowa". Sombart** wogóle przedstawia wzrost nowych czynników w naszej epoce: indywidualistyczna gospodarka upada, a więc upada „klasyczny" kapitalizm; wzrasta kartelizacja, gospodarka samorządowa, interwencja państwa, wpływ proletarjatu. Przed naszemi oczyma staje „kapitalizm **związany**", jako forma „przejściowa" — do socjalizmu. Ciekawe, jak wiele w obecnych rozumowaniach **Sombarta** wpływu **Marxa**. Musiał **Sombart** ugiąć się przed faktem głębokiej analizy i trafnej przepowiedni.

Ale czy **Sombart** jest pojedynczem zjawiskiem w plejadzie wybitnych ekonomistów burżuazyjnych? Bynajmniej! **Takich jest wielu!**

Zresztą sam **Sombart** w przedmowie do III tomu swego **„Kapitalizmu współczesnego"** wyraża się jeszcze silniej: **„Nie możemy już wierzyć w twórczą moc kapitalizmu"**.

Weźmiemy inny wielki autorytet — **prof. Schmalenbacha** z własną jego pracą **„Skuty kapitalizm"** w dodatku do „Vossische Zeitung". A **prof. Schmalenbach** jest jednym z najwybitniejszych ekonomistów doby bieżącej.

P. **Schmalenbach** powiada, że XIX stulecie było stuleciem „swobodnego" kapitalizmu. Wówczas regulowano przedsiębiorstwo według wymogów „swobodnego" rynku. Obecny jednak kapitalizm, w wieku XX, po wojnie, ma zupełnie inny charakter. Rosną tak zw. „stałe koszta", to znaczy koszta, wynikające ze zużycia maszyn, budynków itp.; przedsiębiorstwo przestaje być elastyczne, nie może szybko przystosowywać się do rynku. Powstaje więc **„skuty"** kapitalizm, który reguluje swe stosunki wewnętrzne przy pomocy karteli i państwa. Zanika duch inicjatywy, rośnie **biurokratyzm**. Wkońcu — powiada autor — przyjdziemy ku takiemu stanowi rzeczy, iż monopolowe organizacje będą **otrzymywać swój monopol od państwa!**

Ciekawą **polemikę** z prof. **Schmalenbachem** toczył monachijski profesor **Adolf Weber** w swej broszurze **„Czy koniec kapitalizmu?"** Nie potrafił jednak wywodów Schmalenbacha obalić. Wyraża tylko przypuszczenie, iż wzrastająca aktywność gospodarcza państwa nie stanie się jednak całkowitą zagładą kapitalizmu.

Bardzo ciekawy jest motyw „biurokratyzacji" współczesnego „związanego" kapitalizmu; ten motyw powraca wciąż u najwybitniejszych teoretyków burżuazyjnych (**Max Weber**).

Bierzemy jeszcze jedną ciekawą książkę do ręki: **Jostock „Koniec kapitalizmu"**. Autor bada wszystkie najnowsze teorje o końcu i losach kapitalizmu. Przychodzi do wniosku, że wprawdzie „katastrofa nie prawdopodobna" (str. 274), prawdopodobną natomiast jest zmiana kierunku zatrzymania się w rozwoju oraz „być może **powolne, całkowit obumieranie" kapitalizmu**. Wśród czynników, powodujących to „obumieranie" wylicza nie tylko wewnętrzne czynniki kapitalizmu w rodzaju kartelizacji, normalizacji itp., ale także **moralny protest** ze strony ludności. Ma na myśli zapewne poprostu **socjalizm nowoczesny**.

Takich autorów burżuazyjnych, naukowo stwierdzających **koniec starego kapitalizmu**, jego zbiurokratyzowanie i stopniowe obumieranie jest bardzo dużo.

Cóż na to wszystko nasi szanowni przeciwnicy z burżuazyjnej prasy polskiej? Czy znają tych autorów?

Najczęściej poprostu nie znają. O ile znają, mogą tylko albo nie zgadzać się z nimi (to jednak trudno), albo pocieszać się tem, że ci autorzy, ponuro krakający nad kapitalizmem, widzą **śmierć starych form kapitalistycznych**, ale stwierdzają **powstanie nowych** w obrębie tegoż kapitalizmu.

Otóż ten ostatni wybieg nie uda się. Uderza poprostu, jak dalece cytowani autorzy (Sombart, Schmalenbach) przyznają słuszność wielu wywodom Marxa. Zapewne, że na ściśle proletarjackim gruncie klasowym nie stoją (nie byliby bowiem autorami burżuazyjnymi), ale pełni są głębokiego **pesymizmu** co do losów kapitalizmu wogóle. Widzą jasno zbliżające się formy **gospodarki uspołecznionej!**

Żałobne **„requiem"** śpiewają obumierającemu kapitalizmowi. Naukowy bowiem objektywizm (ścisłość) nie pozwala im — tym coraz liczniejszym białym krukom burżuazji — fałszować prawdy!

Z wystawy w Poznaniu

ZWIĄZEK ORGANIZACYJ PACYFISTYCZNYCH ZWIEDZI WYSTAWĘ

Dnia 11 sierpnia przyjeżdża do Poznania na Powszechną Wystawę Krajową wycieczka organizacyj pacyfistycznych polskich i niemieckich, która w tym czasie zakończy obrady kongresu pacyfistycznego w Gdańsku.

STUDENCI ANGIELSCY PRZYJEŻDŻAJĄ

Z początkiem sierpnia przyjeżdża do Poznania celem zwiedzenia Powszechnej Wystawy Krajowej wycieczka studentów uniwersytetu w Birmingham. W skład wycieczki, która zwiedzi Kraków, Lwów, Borysław, Drohobycz i Warszawę, wchodzi 10 studentów oraz prof. Lanncelot Timmins z żoną.

Prezydent Rzeczypospolitej na Podhalu

W dalszym ciągu środowego objazdu Podhala po owacji w Jabłonce p. Prezydent Rzeczypospolitej udał się do domu ludowego w Jabłonce, gdzie powitał go krótkiem przemówieniem prezes Dziubek oraz mała dziewczynka imieniem dzieci orawskich, przedstawiciel młodzieży akademickiej, zaś zebrana publiczność odśpiewała chórem szereg pieśni ludowych. P. Prezydent przejechał przez Piekielniki do Czarnego Dunajca, gdzie był również owacyjnie witany. Podobne przyjęcie urządziło Prezydentowi miasto Nowy Targ, gdzie wyszedł na spotkanie burmistrz p. Rajski, wygłaszając przemówienie i wręczając p. Prezydentowi chleb i sól. Kulminacyjnym punktem przyjęcia p. Prezydenta na Ziemi podhalańskiej była miejscowość Białka, gdzie p. Prezydent przybył o godz. 2 popołudniu. Przed kościołem zgromadziły się liczne rzesze górali i tu powitał p. Prezydenta pięknem i patrjotycznem przemówieniem miejscowy proboszcz ks. prałat poseł Madej. Opuściwszy Białkę p. Prezydent udał się do Nowego Targu, gdzie na rynku na specjalnem wzniesieniu przyjął hołd przybyłej z najodleglejszych zakątków Podhala ludności, a więc od delegacyj z Zakopanego z burmistrzem Winnickim na czele, z Rabki, Poronina i innych okolic.

Przejazd p. Prezydenta przez **Spisz** był również triumfalny, jak i na Podhalu. Wsie i miasteczka bogato udekorowano. Banderje spiszaków i miejscowych dziewcząt w barwnych strojach ustawiły się wzdłuż drogi, obsypując kwieciem auto p. Prezydenta.

Około godziny 20'30 odjechał z Maszkowic do Limanowej, witany wszędzie entuzjastycznie przy bramach triumfalnych przez miejscową ludność. Miasto Limanowa wystąpiło okazale, bogato iluminowane lampami elektrycznemi. Przy bramie triumfalnej witał dostojnego gościa burmistrz miasta i rada miejska. Specjalnie burzliwą manifestację urządzili p. Prezydentowi żydzi miejscowi. — Przeszedłszy przed frontem ustawionych organizacyj p. Prezydent żegnany gorąco odjechał do dworu państwa Marsów, gdzie na jego cześć został wydany obiad.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

WIECE W JAŚLE

Dnia 14 lipca br. odbył się w **Jaśle** masowy wiec zwołany przez OKR PPS w Jaśle. Przewodniczył na wiecu tow. Kurasiewicz, sekretarzował tow. Rybczyk. Tow. poseł **Mastek** w obszernym referacie przedstawił obecną sytuację polityczną i scharakteryzował stanowisko Rządu w odniesieniu do postulatów klasy pracującej miast i wsi. Referat tow. Mastka był często przerywany oklaskami i żywo przyjęty. Drugi z kolei mowca tow. **Bator** członek ZRW PPS z Krakowa, omówił stronę organizacyjną. W dyskusji zapisał się do głosu pseudo-radykał niejaki p. Lorenz, który kiepską polszczyzną chciał uczyć klasę pracującą radykalizmu i krytykował rząd socjalistyczny Niemiec. Toteż zebrani nie chcieli słuchać jego bzdurstw, a towarzysze Bator i Mastek dali mu należytą odprawę. Zebrani na wiecu uchwalili następującą rezolucję:

„Obywatele powiatu jasielskiego **akceptują w całości stanowisko i taktykę PPS, przyczem wyrażają wszystkim organom polskiej partji socjalistycznej pełne uznanie** za obronę ludu pracującego miast i wsi. Zebrani postanawiają **bronić swych praw obywatelskich** i nie dopuszczą do ukrócenia takowych. Zebrani wyrażają **posłowi tow. Liebermanowi pełne uznanie** za zdecydowane wystąpienie w oskarżeniu b. ministra p. Czechowicza".

W tymsamym dniu odbył się w Jaśle wiec pracowników państwowych, zwołany przez miejscowy komitet PPS. Przewodniczył na wiecu tow. Kurasiewicz, Winiarski i ob. Pak.

Członek zarządu Centralnej Komisji Porozumiewawczej w obszernym referacie przedstawił zebranym zabiegi Centralnej Komisji związków zawodowych pracowników państwowych w sprawie ogólnych postulatów pracowników państwowych.

Tow. poseł **Mastek** uzupełnił sprawozdanie pierwszego referenta, przedstawiając akcję klubu parlamentarnego posłów PPS w Sejmie w sprawach dotyczących warunków pracy i bytu pracowników państwowych.

Zebrani na wiecu pracownicy państwowi uchwalili na wiecu następującą rezolucję: „Pracownicy państwowi w Jaśle stwierdzają, że położenie ich **z każdym dniem się pogarsza**, a miarodajne czynniki zwlekają z załatwieniem ich żywotnych postulatów. Zebrani **solidarnie popierają akcję Centralnej Komisji porozumiewawczej związków zawodowych pracowników państwowych i swych centralnych organizacyj** w sprawach postulatów ekonomicznych, przyczem oświadczają, że zawsze zastosują się do dyrektyw wspomnianych organizacyj w obronie swego bytu. Zebrani wyrażają **pełne uznanie klubowi posłów PPS za rzetelną obronę ich postulatów ekonomicznych**".

ZGROMADZENIE W KROŚNIEŃSKIEM

Od kilku tygodni uwija się w powiecie krośnieńskim b. stapińczyk niejaki Krzykalski. Głośny ten człowiek prowadzi agitację na rzecz BB z ramienia posła Krukierka i jeżdżąc po powiecie, opowiada ludziom o dobrobycie w Polsce. Możeby jednak opowiedział coś o gospodarce Krosna.

Ostatnio odbył się wiec BB w **Klimkówce**, gdzie Krzykalski złożył sprawozdanie poselskie za p. Krukierka. Niefortunny obrońca pana posła dostał tęgą odprawę od naszego towarzysza z Iwonicza Gazdy i wyzwoleńców Sucha i Rygla. Utworzony komitet agitacyjny czuwa obecnie nad tem, aby Krzykalski i inni nie zdołali tumanić ludności tutejszej, i stara się o to, aby bebechy nie mogli nigdzie „łamać kości".

W niedzielę ubiegłą odbył się wiec PPS w **Budziszu**, na którem przemawiali tow. Pilch i Laskowski. Uchwalono rezolucję, która należycie oddaje nastroje panujące na wsi, a mianowicie potępia obecny system rządów i wyraża zaufanie PPS i lewicowym stronnictwom chłopskim.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

Hugo von Hofmansthal

Śmierć Hugona von Hofmansthala okryła żałobą, nietylko Austrję, nietylko literaturę niemiecką, lecz i literaturę europejską. Zmarł wielki poeta; nie literat, lecz poeta, zjawisko w obecnej tak płodnej w literatów epoce wcale nie częste; poeta europejskiej miary, którego nazwisko nie jest obce nikomu, kto bierze choćby słaby udział w intelektualnem życiu Europy.

Żył krótko. Urodzony 1 lutego 1874 r. liczył w chwili śmierci 55 lat i kilka miesięcy, ale w tem było 37 lat nieustannej twórczości poetyckiej. Jako 18-letni chłopiec napisał jednoaktowy dramat „Wczoraj", który objawił w nim odrazu wielkiego poetę z Bożej łaski. Gdy wielu znakomitych później twórców debiutowało utworami, których się następnie wstydzić musieli, żeby przypomnieć tylko okropne powieści Krasińskiego, ten pierwiosnek twórczości 18-letniego chłopca zadziwił krytyków nietylko doskonałością formy artystycznej, ale i głębią myśli, niezwykłą w takim wieku dojrzałością duchową. Dziecko prawie odtworzył Hofmansthal w sposób genjalny walkę duchową człowieka, zmagającego się z cierpieniami przeszłości, ze swojem „wczoraj", które musi być pokonane. W tymsamym roku napisana „Śmierć Tycjana" utwierdziła jego sławę. W następnym ukazał się „Głupiec i śmierć". Był Hofmansthal dzieckiem cudownem, ale cudownem nie w bezmyślnem odtwarzaniu cudzych myśli, lecz w przedwczesnej dojrzałości tego niezwykłego talentu.

Niepodobna wyliczyć tu wszystkich jego dzieł. Były równie liczne jak różnorodne. Jego dzieła ubrane w szatę muzyczną przez Ryszarda Straussa jako to „Elektra", „Salome", „Arjadna na Naxos" i inne zapewniły Straussowi jego powodzenie jako kompozytorowi. Słynny reżyser Reinhardt wystawiał jego „Edypa i Sfinx", jego „Szarego człowieka", dzieło stworzone na podstawie motywów misterjum średniowiecznego. Cały szereg znakomitych jednoaktowych dramatów wierszem odbywał triumfalną drogę przez teatry niemieckie i nie niemieckie. Był jednak nie tylko dramaturgiem lecz i wielkim poetą lirycznym; znakomitym, niezrównanie subtelnym twórcą szkiców z zakresu literatury. Stworzył wiele, a co najważniejsze tworzył dzieła, które zostaną, twórczość Hofmansthala może być chwilowo dla dzisiejszego pokolenia przygłuszona przez literaturę „modną", przez dzieła literatów i nic więcej, tylko zdolnych literatów, ale będzie niewątpliwie „odkryta" na nowo i to dosyć prędko. Literatura ginie w zapomnieniu, poezja zostaje, a Hugo von Hofmansthal był poetą w każdym calu.

W Polsce mniej on jest znany, niżby na to zasługiwał, może dzięki temu, że okres jego twórczości przedwojennej przypadł na okres najwyższego rozwoju naszej twórczości poetyckiej, ale ci, co znali choćby tylko nieliczne jego arcydzieła, z szacunkiem pochylą głowy przed trumną wielkiego poety.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

TADEUSZ SEWERYN

Wawelskie fryzy Leonarda Pękalskiego

—o—

II.

I oto dochodzimy do źródła tajemnicy. Obserwując fryz w sali sejmowej, zauważamy wyraźną białą linję, wijącą się wzdłuż przez całe dookolne malowidło. Jest to linja demarkacyjna, odgraniczająca dolną, dawną część fryzu od górnej partji dorobionej i rekonstruowanej przez p. Pękalskiego. Kto jednak miał możność oglądania resztek tych dawnych malowideł, wydobytych z pod tynku i odmytych (fotografje tych niezwykle ciekawych zabytków znajdują się w archiwum Zarządu Wawelu), zdaje sobie sprawę z rozmiarów pracy i inwencji artysty konserwatora i rekonstruktora. Były to przeważnie nikłe resztki zwietrzałej płaszczyzny muru, rozrzucone chrosty i liszaje spatynowanej farby, zaledwie majaczącej domysłem barwy. Tajemnica planu na starych murach już dla niejednego artysty — od Leonarda da Vinci począwszy — stawała się wątkiem fantastycznego tematu, konserwator jednak i rekonstruktor stara się z tych resztek odtworzyć pierwotną całość, jak Cuvier, który z kilku wygasłych kości wyprowadzał całokształt zwierząt, żyjących przed miljonami lat. Za pomocą żmudnego punktowania pędzlem łączy on rozprószone całostki plam, otrzymując niejako mapę różnorakich zasięgów barwnych na tle szarego tynku, a dopiero po sumiennych studjach stylu kostjumów, kompozycji, opisów lub ilustracyj tematu — odważa się na projekt rekonstrukcji, która jest w istocie rzeczy dziełem twórczem, bo wpisywaniem treści w rozrzucone sylaby barw. Dlatego mówiąc o „wpływach" dawnych fryzów wawelskich na jego samodzielne pomysły (Bitwa pod Orszą, Planety i Zodjaki), zapominać nie należy o tem, co jest w nich twórczą własnością p. Pękalskiego. Z tego źródła płyną powyżej zaznaczone różnice plastycznego ujęcia tematu dawnych fryzów, występujące w spotęgowanej formie we fryzach nowych.

Malatury w sieni pokojów recepcyjnych na II piętrze, przedstawiające Bitwę pod Orszą 1514 r., noszą dürerowski charakter rysunkowy, odpowiadający „Rycerskim turniejom". Temat rozwiązany został przez artystę w ten sposób, że połowę długości dookolnego „krańca" wypełniają rycerskie grupy Polaków, a w przeciwnym kierunku rozwijają się hufce moskiewskie aż do momentu bitwy. Inscenizacja epizodów walki wydobyta z dużą siłą, plastyką i umiejętnością operowania tłumem figur. Brawurowa postać hetm. Ostrogskiego, układ koni w rytmicznym ordynku, ekspresja wysiłku ludzi ciągnących armaty, przeprawa nocą przez Dniepr, okrążanie taborów, sceny przed namiotami, gwałtowne zjeżdżanie wozów, [illegible] szcie pierwsze spotkanie, w którem uwaj kapitalni jeźdźcy moskiewscy, żółty i czerwony, niezatarte pozostawiają wrażenie — to sceny aranżowane z dużym talentem kompozycyjnym, wiedzą i wprawą.

Fryz sąsiedniej sali zdobią allegoryczne upostaciowania sceniczne siedmiu planet: Saturna, Marsa, Apolla, Księżyca, Jowisza, Wenus i Merkurego. Artysta, nie skrępowany ciągłością tematu i jednolitością kompozycji na dookolnym pasie fryzu, rozwinął cały przepych inscenizatorski, właściwy jego talentowi i wdzięk idylli w zwartych kompozycjach syntetycznych form i dekoratorskiego rozkładu plam. Rytmiczne grupy wojowników Marsa, Wenus na rydwanie, ciągniona przez gołąbki allegorja śpiewu, muzyki, miłości, a przedewszystkiem upostaciowanie Merkurego, skaczącego nad ogniem — to są obrazy, których nie powstydziłby się niejeden włoski renesansowy pałac książęcy.

Temat do fryzu trzeciej sali dostarczyła artyście historyczna wiadomość o istnieniu na II piętrze zamku — sali, na której ścianach uwidocznione były Signa Hermetis (znaki magiczne, kabalistyczne, planetarne, zodjakalne itp.). Stąd to „Sala pod Zodjakami" zdobią allegorje różnych cnót, przywar i grzechów, odpowiadających różnym dekadom znaków zodjakalnych, przeplatane figurami Barana, Byka, Panny, Wagi, Raka itd. Fryzy te przesłania błękitno-zotawe lub turkusowe

Z letnisk i uzdrowisk

(Korespondencja własna „Naprzodu“)

Nałęczów, w lipcu.

Grubo przed wojną znałem Nałęczów z opowiadania doskonale. Wiedziałem, że ulubionem miejscem wypoczynkowem był Nałęczów dla naszego wielkiego powieściopisarza Bolesława Prusa, a póź niej nasz drugi powieściopisarz Stefan Żeromski tam tworzył arcydzieła literatury polskiej. Wiedziałem o pałacu Małachowskiego, o dobrze prowadzonym Zakładzie wodoleczniczym, a „źródle miłości“, o stawie po którym łódkować można, o ślicznym parku i o tem, że leży na linji Warszawa—Lublin. Słyszałem, że Nałęczów od wojny bardzo podupadł, że jest w rękach ludzi, którzy zamało zasobni na tego rodzaju zakład kąpielowy, żeby im się z miljonik przydał, toby coś z tego było, że z chwilą rozbicia kordonów ta publiczność, która po uzdrowiskach się szwenda, choćby i dla poznania czegoś nowego a i może lepszego, jeździ do Krynicy, czy innego uzdrowiska małopolskiego, a Nałęczów poszedł w pewnego rodzaju zapomnienie.

Naobjeżdżawszy się już dosyć naszych i zagranicznych uzdrowisk, postanowiłem oglądnąć Nałęczów w 10 lat po wojnie. Już choćby przez sentyment dla naszych Tytanów pióra, już to przez ciekawość nie tyle oglądania pałacu Małachowskiego ile — może się i przyznać? — jak może wyglądać „źródło miłości“ i reszta do oglądania w Nałęczowie sposobna, czy godna.

Wybrałem się do Nałęczowa z Warszawy. Trzy godziny jazdy pośpiesznym. Dzień pogodny, ciepluchny, nieskwarny. Na 12.30 jestem na dworcu w Nałęczowie. Dworzec czyściutki, w porządku utrzymany, ukwiecony. Pierwsze wrażenie sympatyczne. Na gości czeka moc wehikułów, autobus i 3 taksówki Forda. Do zakładu jedzie się trzy i pół kilometra. Taksówką — nawet w pojedynkę — zapłaciłem półtora złotego. Niedrogo. Za kilkanaście minut staję w zakładzie. Uważam z miejsca — przecież to początek lipca — słaby ruch. Pytam szofera o napływ gości. Eee — proszę pana — „wszystko się wywiezło“ w tym roku na wystawę do Poznania. Do lipca przez słotę i zimna wogóle nikogo nie było. Teraz się cosi poprawiło... ludzie nie mają pieniędzy... bieda.

Cóż do stu beczek djabłów — pomyślałem. — Przed równym tygodniem byłem w Poznaniu. Tam narzekają i u Huggera i w teatrze i gdzie nie chcesz słyszeć, że miało 100 tysięcy Anglików przyjechać ale ich nie widać. W Nałęczowie mówią, że bieda, a tu aż coś 7 ministrów z uciechy, że w Polsce dobrze i sanacja robi postępy wyjeżdża na urlop zagranicę.

Zaczynam zwiedzanie zakładu w Nałęczowie. Choć pierwszym raz, jakby psim swędem trafiłem do parku i do pałacu. Nie dlatego, że tam wyborna restauracja i kotlety na świeżutkiem masełku smażą, o co tak trudno w Warszawie, ale, że tak mię droga zaprowadziła na to miejsce. Lecz droga — niech kaczki zdzióbią. Chodniki „jeszcze oblecą“, ale droga jezdna — pod zdechłym medorem. (Nie przyjechałem przecież na wyścigi lekko atletyczne, to mogłem drogi przeboleć).

Już po godzinie łażęgi po Nałęczowie rozkochuję się w tem cudnem ustroniu. Cichutko, ukojnie, wonnie. Zamyślam się. Odszukuję w parku najpierw tablicę pamiątkową Prusa, a potem pomnik Żeromskiego. Oglądam go. Siadam na ławce. Z upojenia zamykam oczy. Zdaje mi się, że tu szalenie dobrze, że wiszę w jakimś z nieba opuszczonym hamaku, że anioł spokoju przysiadł się do mnie i koi me wszystkie rany duszy. Zapominam o złym świecie, bo niedobrymi ludźmi wysłanym, zatruwającym sobie wzajemnie życie niepotrzebnie. Wiaterek parkiem biegnący muska mnie po głowie. Błogo, błogo, zacisznie, ukojnie i upojnie, przylepnie i beztrosko, uroczo w Nałęczowie. Porównywam ciszę z urokiem ciszy morza. Dwie różne rzeczy. Ukojność morza mnie rozleniwia tylko, ukojność Nałęczowa upaja, rozaniela. Muszę wierzyć, że Nałęczowa potrzeba było Prusowi i Żeromskiemu, by móc tworzyć cuda polskiego słowa. Cudów natury tu pełno.

Z niechęcią opuszczam pierwszy etap nałęczowskich marzeń. Rozlażę się po wszystkich stronach zakładu. Wille w rozległych starych ogrodach. Zieloności, drzew, kwiatów — moc. Co natura dała, śliczne, tylko ludzie... nie mają z czego dołożyć do boskich poczynań. Zaniedbania liczne, widoczne i nawet karygodne. Odczytywałem nazwy will sympatycznych: „Zacisze“, „Ustronie“, „Zofjówka“, „Podgórze“, „Ukraina“, „Mazowsze“ i inne. Niema nawet i po nich przepełnienia. Co krok wywieszka: „Pokoje do wynajęcia!“ Miejsca w bród.

Obiad zjadłem w restauracji „Pałac“. Taniej, niż w Warszawie, a najwyżej jak w Krakowie. Miałem zupę kalafjorową, kotlet cielęcy z kartofelkami młodemi i marchewką, leguminę, sporą porcję poziomek z kwaśną śmietaną i ocukrzoną, 2 kawałki razowego chleba, wyborną czarną kawę, oraz flaszkę piwa okocimskiego — zapłaciłem 6 złotych.

Każcie sobie to dać u Trzaski w Zakopanem, lub w restauracji zakładowej w Krynicy! Oczy Wam wylezą przy rachunku.

Urządzeń specyficznych zakładu hydropatycznego w Nałęczowie nie zwiedzałem. Zakład dobrze prowadzony — chwalił mi go jeden z posłów, który tam bawił niedawno. Polecam go i ja.

70 na sto kuracjuszy letniskowych wyjeżdża z domu dla rozrywki, zabawy, pokazania toalet i biżuterji, czasem dla zmiany żony sezonowej lub męża, a 30 dla rzetelnego leczenia. Jeśli komu z tych 30 proc. potrzeba niebiańskiego wypoczynku, leczenia wodą i beztroskiego miłego pobytu, niech jedzie do Nałęczowa, a może i „źródło miłości“ odkryje, o czem i ja kiedyś opowiem, bez obawy o całość swej czupryny i pozarodzinnego warkocza.

Choć i nie dlatego jadę — gdzieindziej i stamtąd też napiszę.

St. Sz.

---

poświata, stanowiąca podstawę malarstwa walorowego, najwydatniej tutaj zaznaczonego.

Powyższe sale nakrywają renesansowe stropy, wykonane niedawno wedle autentycznych stropów, zachowanych w sali, przeznaczonej obecnie na sypialnię Pani Prezydentowej i w pokoju sąsiednim. Projekt polichromji bogato profilowanych kasetonów jest również dziełem harmonizującem wykwintnie z przyciszoną gamą ziemnych farb na fryzach (w czerwonawe dna kasetonów nie zdążono jeszcze wszędzie wprawić złotych różyc, od których zawisł właściwy efekt stropu). Marmurowe posadzki, wykonane wedle okazów, zachowanych w wieży Zygmunta III oraz liczne dzieła sztuki i przemysłu artystycznego, rozmieszczone we wnętrzach, dopełniają obrazu całości tych zabytkowych, reprezentacyjnych i recepcyjnych sal. Więc dominuje w sali „Pod Planetami“ duży arras z serji Potopu, w sali „Pod Zodjakami“ trzy arrasy „Wieży Babel“, a w sieni ogromny obraz ze szkoły T. Dolabelli, przedstawiający bitwę pod Lepanto, portret Anny Jagiellonki, Stefana Batorego, renesansowe skrzynie, cenne zbroje, skarbczyki itp.

Wawelskie fryzy p. Leonarda Pękalskiego wysuwają młodego artystę na jedno z czołowych miejsc polskiej sztuki i świadczą chlubnie o jego zdolnościach rekonstruktorskich, które wykorzystał ku świetności polskiego Akropolu.

LISTY Z KRAJU

Strzyżów, 17 lipca.

PORZĄDKI W MAGISTRACIE STRZYŻOWSKIM

W dalszym ciągu korespondencji z bm. ogłoszonej w „Naprzodzie“ stwierdzić nadto należy, że z procederu udzielania potwierdzeń koniecznych dla wdów po poległych na wojnie tudzież biednych ofiar wojny, inwalidów do odbioru żebraczych rent, magistrat Strzyżowa uczynił środek — w każdym razie niemoralny — przysparzania sobie dochodów dla komitetu głodnych i bezrobotnych (?!) zaś z wypłacanych bezrobotnym **ustawowych zasiłków**, prawem kaduka tymże biednym bezrobotnym ściąga magistrat Strzyżowa pewien procent zasiłków na czyszczenie podłóg i magistrackiego, jedynego w mieście ustępu? Wbrew par. 4 i 34 ustawy z 3 grudnia 1863 Dz. u. p. Nr. 103 odmawia p. burmistrz należnego świadectwa żołnierzowi Wł. Soji, niezbędnego mu do podania o przyjęcie do zawodowej służby wojskowej, niemile widzianej rodzinie tegoż każe wnosić podanie, czekać miesiącami aż rada gminna raczy je uchwalić, opłacić taksę magistratowi za **automatycznie posiadane już prawo swojszczyzny** wskutek złączenia gminy Przedmieście strzyżowskie ze Strzyżowem na skutek rozp. Rady ministrów?!

Biednemu uczniowi stolarskiemu nieposzlakowanemu, Z. Jezierskiemu, odmówił p. burmistrz potrzebnego mu na czeladnika świadectwa moralności, li tylko dlatego, że tak on, jak ojciec jego w wyborach gminnych głosowali przeciw liście dr. Patryna i **ten właśnie motyw p. burmistrz dr. Patryna podniósł przy odmowie!!**

Niedość tego! P. burmistrz dr. Patryn, znanej daleko na terenie tutejszym pijawce społecznej, wielokrotnie sądownie karanemu lichwiarzowi, złodziejowi dolarów z listów amerykańskich S. Landesmanowi wydał do użytku sądowego urzędowe poświadczenie, kwalifikujące go w superlatywach jako najwzorowszego obywatela i kupca. Landesman wnet po urzędowem stwierdzeniu wszelakich cnót jego **zniknął z horyzontu, naciągnąwszy poprzednio szereg naiwnych na setki dolarów.** Owe świadectwo wprowadzające władze sądowe w błąd wystawił dr. Patryn osobnikowi temu, karanemu między innemi 16-miesięcznem ciężkiem więzieniem jako rewanż za usługi wyborcze w wyborach gminnych, w czasie których Landesman był jedną z głównych jego hyen wyborczych. Dopiero urząd wojewódzki we Lwowie swoim reskryptem **anulował urzędową opinję p. burmistrza.**

Magistrat strzyżowski swych kiepsko wynagradzanych funkcjonarjuszy mimo wezwań **nie ubezpiecza w Zakładzie Prac. Umysłowych** do czego w myśl ustawy jest obowiązanym, a czego następstwem było, że kiedy umarł nagle br. jeden z nich, a wdowa po nim, gruźliczo chora z drobnemi dziećmi pozostała bez żadnych środków i sposobu do życia, kiedy tow. Andrzej Orłowski miał odwagę upomnieć się o jej krzywdę, magistrat po długich i mozolnych staraniach zbył naiwną chorą wdowę **jednorazową odprawą w wysokości 220 zł. i po jej wypłaceniu natychmiast z mieszkania magistrackiego na bruk wyrzucił!!?**

Gdzież więc głoszone przez magistracką klikę przed wyborami uroczyste zapewnienie opieki społecznej dla zjednania sobie głosów zgłodniałych rzesz robotniczych?!!!

W związku z artykułem w „Naprzodzie“ z dnia 8 czerwca br. pod tytułem: Jak magistrat Strzyżowa ochrania kieszenie popierających go bogaczy — przybył do naszego miasta delegat Izby Skarbowej we Lwowie p. Zygmunt Horwat i przeprowadził kilkudniową lustrację w tut. urzędzie gminnym co do podniesionych w naszem piśmie zarzutów, przy wymiarze państwowego podatku od nieruchomości i jak się okazało wszystkie podniesione zarzuty znalazły uzasadnienie w księgach podatkowych tutejszego magistratu.

Jak było do przewidzenia p. burmistrz dr. Patryn wszelkiemi sposobami starał się osłabić podniesione przeciwko jego działalności zarzuty i okazując lustratorowi realności od których karygodnie na szkodę skarbu państwa swej rodzinie i najbliższym przyjaciołom o paręset procent za rok 1928 obniżył podatek państwowy od nieruchomości, rozmyślnie okazywał bądź realności innych właścicieli, bądź też opowiadał p. lustratorowi, iż realności jego krewnych są mniejsze np. realność M. Patryna okazał p. lustratorowi tylko w połowie, podając że dalsza część należy do innego właściciela — bądź też okazując jeden objekt podatkowy nie okazał innego, które razem stanowiły podstawę wymiaru podatków.

Mimo iż lustracja stwierdziła w całej rozciągłości prawdziwość podniesionych zarzutów a zatem stwierdziła świadome działanie burmistrza dr. Patryna na szkodę skarbu państwa i mimo iż p. lustratorowi pisemnie i ustnie doniesiono o krętactwach p. burmistrza przy okazywaniu realności opodatkowanych, tenże burmistrz dr. Patryn pełni nadal swe obowiązki a jest w możności niszczenia ludzi, którym dobro skarbu państwa leżało na sercu, a jak wtajemniczeni twierdzą burmistrz Patryn ma nadal spełniać swe obowiązki a tylko ma „poprawić“ wymiar podatków za rok 1928, bezprawnie zniżonych swej familji na szkodę skarbu państwa.

Czyż podobne czyny winne być tylko „poprawiane“?

Przyczyna katastrofy „Marszałka Piłsudskiego“

Attache wojskowy ambasady polskiej w Paryżu otrzymał od dowódcy „Iskry“ kapitana Eibla depeszę następującej treści: **„Z powodu złego działania silnika lotnicy nasi zboczyli w kierunku Azorów, nad któremi silnik zaczął tracić tyle obrotów,** że zmuszeni byli do niezwłocznego lądowania. — **Poprzednio wypuszczona benzyna spowodowała wskutek wydzielania się gazów utratę przytomności Idzikowskiego. Piloci lądując uderzyli w mur i wywrócili się. Kubalę nieprzytomnego zdołano wyciągnąć, poczem nastąpiła eksplozja zbiorników i pożar.“**

Stan zdrowia majora **Kubali** nie pozwala mu jeszcze na udzielanie prasie bliższych informacyj. Lekarze zalecają zupełny spokój.

Lotnik **Costes** zamierza jeszcze przed końcem bieżącego tygodnia przy ponownem zbadaniu swego samolotu wystartować do nowego lotu transoceanicznego. Oświadczył on miał, że dla przelotów ponad Atlantykiem ze wschodu na zachód potrzeba samolotów, których promień działalności wynosi conajmniej 10 km., ponieważ zawsze liczyć się należy z wiatrami przeciwnemi.

Ze sportu

WALNE ZGROMADZENIE K. S. JUTRZENKA W KRAKOWIE. We wtorek 9 lipca wieczorem odbyło się w sali krakowskiego teatru żydowskiego przy ul. Bocheńskiej licznie obesłane walne zgromadzenie klubu sportowego „Jutrzenka" w Krakowie.

Walne zgromadzenie otworzył prezes klubu tow. dr. Feiner, który w ogólnych rysach przedstawił dorobek klubu w ostatnim roku sprawozdawczym, scharakteryzował ciężkie i anormalne, z zewnątrz narzucone, warunki, wśród jakich klub zmuszony był pracować oraz wskazał, jakie zadania i prace czekają klub w najbliższym roku.

Po wyborze przewodniczącym tow. Feinera, który powołał na sekretarzy tow. M. Aleksandrowicza i D. Schonberga oraz po uchwaleniu regulaminu obrad i porządku dziennego walne zgromadzenie wysłuchało sprawozdań.

Sprawozdanie sekretarjatu złożył tow. M. Rympel, kasowe tow. dr. R. Goldfinger, sportowe kierownicy sekcyj: tow. Dr. J. Pleszowski (sekcji lekkoatletycznej i gier sportowych), Dr. B. Kohane (sekcji piłki nożnej), H. Better (sekcji tennisowej), Sz. Kant (sekcji pływackiej), poczem im. komisji rewizyjnej tow. Dr. Münzer postawił wniosek o udzielenie absolutorjum skarbnikowi.

Sprawozdania powyższe wykazały, że klub liczy około 600 członków, w tem przeważnie ćwiczących, że posiada 6 sekcyj, że sekcja piłki nożnej posiada 4 pełne drużyny i dalsze, będące obecnie w stadjum organizowania, że sekcja lekkoatletyczna ma około 200 ćwiczących mężczyzn i kobiet, że sekcja gier sportowych ma drużynę piłki ręcznej (męską), koszykówki (męską i żeńską) i siatkówki (męską i żeńską), że sekcja pływacka w ubiegym sezonie miała około 50 członków, a w obecnym przeszło 70 członków, sekcja tennisowa około 40 członków, wreszcie co dopiero zorganizowana sekcja kolarska około 20 członków. Klub, kładąc nacisk w pracy swojej na masowość sportu i wychowanie fizyczne, brał ponadto udział przez swoje sekcje w zawodach o mistrzostwo piłki nożnej, piłki ręcznej, koszykówki i siatkówki oraz w mistrzostwach lekkoatletycznych, przyczem urządzał wewnętrzne pokazy i zawody w różnych dziedzinach sportowych. Klub ma instruktorów fachowych, a wśród nich np. fachowca w lekkiej atletyce p. W. Florkiewicza, ma swych reprezentantów w Zarządach Okręgowych Związków Sportowych jak piłki nożnej, lekkiej atletyki i gier sportowych.

Klub brał udział w Zjeździe Związku rob. stow. sportowych „Jutrznia" w Warszawie. Pozatem miał klub wiele pracy, spowodowanej koniecznością przezwyciężania trudności i przeszkód natury nadzwyczajnej — i to stwarzało anormalność położenia klubu — bo panowie z dawnej „większości" klubu jeszcze się nie uspokoili i w odwecie za utracone „trony" wdrożyli szereg procesów sądowych przeciw klubowi, a w związku z tem wreszcie wyłonił się proces, wdrożony przez Gminę m. Krakowa — **pierwszy i jedyny w Polsce** — o odebranie klubowi boiska. — Obrót kasowy w roku sprawozdawczym wynosił około 8000 zł.

Nad sprwozdaniem wyłoniła się żywa dyskusja, w której zabierali głos: Pitzele, Dr. Goldfinger, Huppert, Dr. Kohane, Frei, Rympel, Lewkowicz, Dr. Pleszowski, Sukman, Dr. Weislitz i Dr. Feiner. Na wniosek tow. Schonberga przyjęto jednomyślnie sprawozdania do wiadomości i jednomyślnie uchwalono — w myśl wniosku komisji rewizyjnej — absolutorjum skarbnikowi oraz wotum ufności całemu ustępującemu Zarządowi.

Następnie wygłosił referat w sprawie zmiany statutu klubu Dr. Goldfinger, który przedłożył odpowiednie wnioski jednomyślnie przyjęte z poprawkami, zaproponowanemi przez tow. Rosego i Lempla. Wnioski, tyczące się zmian przewidują między innemi zmianę nazwy klubu zgodnie z jego charakterem rzeczywistym na: Robotnicze Towarzystwo Sportowe „Jutrzenka" — „Morgenstern", normują statutowo sprawę sekcyj sportowych klubu i ich kompetencje itd.

Jednomyślnie wybrano: prezesem klubu tow. Dra Feinera, zaś wiceprezesem tow. Dra Weislitza, członkami zarządu tow. Rympla, Dra Goldfingera, Bettera, Dra Kohanego i Pleszowskiego do współpracy z zarządem wybrano: D. Schönberga, Obstlera, Dra Rubinsteina, Bursztyna i Dra Nehmera. Do Komisji rewizyjnej wybrani zostali: M. Papier, Dr. Münzer i Dr. Schuldenfrei, do sądu polubownego: Dra Schreibera, Dra Glasnera i Dra Reicha.

Przy punkcie ostatnim porządku dziennego „wnioski" poruszyli różni członkowie różne sprawy, proponując odpowiednie wnioski, które częścią zostały uchwalone, częścią przekazane zostały zarządowi do załatwienia. Między innemi uchwaliło walne zgromadzenie na wniosek tow. **Schonberga jednomyślny protest** przeciw, **jedynemu w całej Polsce**, zamachowi Gminy m. Krakowa na klub, która zamiast poprzeć rozwój wychowania fizycznego, usiłuje drogą procesu sądowego pozbawić klub robotniczy „Jutrzenka", a temsamem całą żydowską młodzież robotniczą i inteligencję pracującą jedynego boiska, jakie klub ten i ta młodzież posiadają w Krakowie. Wezwaniem do współpracy, wystosowanem do wszystkich członków klubu, zamknął tow. Dr. Feiner walne zgromadzenie po kilkugodzinnych poważnych obradach o godz. 12 w nocy.

LEGJA—SPARTA 2:1 (0:0). Zasłużony wynik lepiej grającej Legji, która wystąpiła do tych zawodów z 2 rezerwowymi. Sparta miała swój najlepszy dzień, grając b. dobrze. Szczególnie atak jej spisywał się dobrze. Legja przechodzi obecnie słaby okres. Bramki dla niej zdobyli Szulc i Grabka. Sędziował b. dobrze p. Rumpler.

RUCH WISŁA. Pierwszem spotkaniem z drugiej serji zawodów o mistrzostwo ligowe Polski w Krakowie, będzie mecz niedzielny znanej drużyny górnośląskiej Ruchu z mistrzem Polski Wisłą. Spotkaniu temu towarzyszy wielkie zainteresowanie i z tego względu, iż niezmiernie ciekawem będzie zobaczyć walkę mistrza Ligi z drużyną, która w dotychczasowych meczach z drużynami krakowskiemi okazała się poprostu najgroźniejszym przeciwnikiem. Początek meczu o godz. 5.30 popołudniu na boisku Wisły, poprzedzi spotkanie drużyn młodszych Garbarni i Wisły.

ĆWICZENIA W SOKOLE odbywają się normalnie dla druhów w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 7 do 9 wieczór, dla druhen we wtorki, czwartki i soboty też w godzinach od 7 do 9 wieczór. Ćwiczenia odbywają się w dni pogodne na boisku przy Sokole z dziedziny lekkoatletycznej, w razie niepogody ćwiczenia odbywać się będą w sali.

ŻTS—GWIAZDA rozegrają zawody o mistrzostwo w sobotę 20 bm. na boisku Jutrzenki o godzinie 11 przedpołudniem.

PODGÓRZE KZPN rozegrają zawody o mistrzostwo klasy A 21 lipca o godzinie 11 przedpołudniem na boisku Podgórza.

KRONIKA

—o—

Kraków, 19 lipca.

Wycieczki TUR

WYCIECZKA DO MUZEUM CZAPSKICH I DOMU MATEJKI

W niedzielę 21 bm. urządza TUR wycieczkę do Muzeum Czapskich (przy ul. Wolskiej) i Domu Matejki (przy ul. Florjańskiej).

Zbiórka o godzinie 10 przed Muzeum przy ul. Wolskiej. Należytość za uczestnictwo w obu wycieczkach 50 gr. od osoby.

FOTOGRAFJE z ostatniej wycieczki TUR do Ojcowa do nabycia w sekretarjacie TUR w godzinach dyżurów Zarządu.

WYCIECZKA DO OJCOWA

Sekcja spółdzielcza TUR, urządza w niedzielę 21 bm. wielką wycieczkę do Ojcowa.

Pierwsza partja wyjeżdża samochodami punktualnie o godz. 8 rano, druga zaś o godz. 10 rano. Punkt zborny przed Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5.

Odjazd z Ojcowa do Krakowa pierwszej partji o godz. 5 popołudniu, zaś drugiej o godz. 7 wieczór.

Bilet uczestnictwa 2 zł. od osoby, zaś za dziecko 1 zł. Bilety są do sprzedania u tow. **Pietruchy codziennie od 7—8 wieczór** w sekretarjacie TUR przy ul. Dunajewskiego 5, III p. oficyny, zaś w dzień wycieczki pół godziny przed odjazdem.

—ooo—

Z MUZEUM NARODOWEGO. Wystawa dzieł ś. p. Juljana Fałata w Muzeum Narodowem, ciesząca się frekwencją i uznaniem zwiedzającej publiczności, powiększona została przez szereg rysunków tego artysty, pochodzących ze zbiorów po Feliksie Jasieńskim. Ponadto p. dr. Józef Surzycki zdeponował w Muzeum Narodowem na czas trwania wystawy cztery piękne obrazy Fałata, które doskonale ją dopełniają.

SPRZEDAŻ GRUNTÓW GMINNYCH. Rada miejska uchwaliła na ostatniem posiedzeniu sprzedaż 33 parcel budowlanych położonych w pobliżu stacji kolejowej Kraków—Podgórze. Reflektanci mogą zasięgnąć informacyi w wydziale I. magistratu II. p. drzwi Nr. 30.

DRUGI DWORZEC AUTOBUSOWY. Magistrat rozporządzeniem z 10 lipca utworzył drugi dworzec autobusowy w dzielnicy XXII Podgórze na placu u zbiegu ulic Staromostowej i Sokolskiej.

WYCIECZKA PROFESORÓW Z CZECHOSŁOWACJI. Dziś w piątek o 10 wieczór przyjeżdża wycieczka profesorów gimnazjalnych z Czechosłowacji w liczbie około 100 osób.

DRUGA WYCIECZKA KRAKOWSKICH PRACOWNIKÓW TRAMWAJOWYCH NA WYSTAWĘ DO POZNANIA. W dniach 13, 14 i 15 bm. zwiedziło PWK w Poznaniu grono urzędników i pracowników krakowskiej miejskiej kolei elektrycznej w liczbie 80 osób. Wycieczkę te organizuje dyrekcja Krakowskiej Spółki Tramwajowej, chcąc dać swym pracownikom sposobność zwiedzenia Powszechnej Wystawy Krajowej. W ciągu dwu dni zwiedziła wycieczka wszystkie ważniejsze pawilony, również pawilon prasy, oraz pawilon PKP, w którym tramwaj krakowski posiada stoisko z własnemi eksponatami. Trzeci dzień pobytu poświęcony był zwiedzaniu miasta, oraz jego pamiątek. Akcja ta świadczy chlubnie o działalności Rady nadzorczej i dyrektora tramwaju p. inż. Połaczka-Korneckiego, który stara się dać pracownikom swoim sposobność, aby mogli zwiedzić dorobek 10-lecia wolnej Polski.

SPADŁA CEGŁA. Z powodu wadliwego urządzenia rusztowania przy nadbudowie domu przy ul. Reformackiej 1, spadła cegła na głowę przechodzącej chodnikiem Jadwigi Maczek lat 8, zam. w tymże domu. Maczek przewieziona została na Pog. Ratunkowe, gdzie stwierdzono ciężkie uszkodzenie ciała.

KRADZIEŻ SEZONOWA. Garfunkel Mozes, zamieszkały przy ul. Mostowej 12, zgłosił, że nieznany sprawca dostał się do jego mieszkania, skąd skradł mu garderobę wartości około 1000 zł. Dochodzenia w toku.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Po wyjeździe teatru Stanisławskiego teatr miejski będzie na jakiś czas zamknięty, celem przeprowadzenia adaptacji, oraz odczyszczenia gmachu. Po uskutecznieniu tych robót, odbędzie się stagione artystów warszawskich z pp. Malicką i Węgierką na czele. Sezon 1929/30 pod nową dyrekcją, rozpocznie się w sobotę 31 sierpnia.

—ooo—

Z Polski

ZNOWU DWA NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI W KOPALNI. W kopalni „Silesia" w Czechowicach na Śląsku Cieszyńskim zdarzyły się w dn. 12 i 13 bm. dwa nieszczęśliwe wypadki. Ofiary w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala w Bielsku. Powodem wypadków jest brak dostatecznego oświetlenia w pokładach, na co już w swoim czasie Centr. Związek Górników zwracał odnośnym władzom uwagę. Ostatnio uskarżają się robotnicy, że odczuwają większe ciśnienie gazów. Na interwencję Związku, zarząd kopalni wprowadził lampki elektryczne, nie czyniąc nic dla zapobieżenia zatruciom, które coraz częściej się zdarzają. Na uwagę zwróconą inspektorowi pracy w Bielsku p. dr. Bartonecowi na niedomagania kopalni i brak środków zapewniających ochronę życia i zdrowia górników, p. inspektor w obecności delegatów i tow. Papugi wyraził się następująco: **„Proszę panów, ja się na tem nic nie znam i nic też panom pomóc nie mogę. Nie taki wilk straszny jak go malują. Niech panowie pracują dalej, zobaczymy co będzie".** Próba, jak widzimy na przykładzie, wypadła gorzej, aniżeli przypuszczał pan inspektor, którego obowiązkiem było wydać odpowiednie zarządzenia. Nie jest to pierwszy wypadek, że inspektor pracy nie korzysta z przysługujących mu praw, co mści się na robotnikach, życiem przypłacających brak zabezpieczeń ustawą przepisanych. Podobny wypadek zdarzył się w walcowni metali w Dziedzicach, gdzie nieochronione tryby poszarpały robotnika; dopiero po wypadku p. inspektor przeprowadził wizytację, której przedtem, z powodu braku czasu dokonać nie mógł.

RUNĄŁ ZE STROMEJ SKAŁY. Z Zakopanego donoszą: W środę popołudniu dwaj robotnicy z kamieniołomów Hołda i Janiczek wybrali się na szarotki na stromą ścianę Nosalu od strony Kuźnic. W pewnem miejscu Hołda z powodu trudności terenowych zatrzymał się a Janiczek poszedł stromą ścianą dalej w górę. Hołda zaniepokojony długą nieobecnością Janiczka, poszedł w jego stronę i z przerażeniem zobaczył kilkadziesiąt metrów poniżej tego miejsca leżącego Janiczka. Jak się okazało **Janiczek w poszukiwaniu za szarotkami odpadł od stromej ściany i runął w przepaść, przyczem doznał połamania obu rąk i nóg oraz pęknięcia czaszki.** Po zawiadomieniu wyruszyło pogotowie ratunkowe na miejsce wypadku. Istnieje bardzo słaba nadzieja utrzymania go przy życiu.

KSIĄDZ RZUCA W BŁOTO PIENIĄDZE ZA MSZĘ. Dnia 18 czerwca zdarzyło się w Chomranicach (w sądeckiem) następujące zajście: Jeden z tutejszych mieszkańców, z powodu rocznicy śmierci swego ojca, udał się do księdza, Błażeja Famfary, wikarego tutejszej parafji, z prośbą o odprawienie mszy za duszę ojca i reszty zmarłej familji, na co, po targu, wręczył księdzu 5 zł., które tenże przyjął. Następnie proszący wraz z żoną

udali się do kościoła celem uczestniczenia w zamówionej mszy, która miała być żałobną i odbyć się zaraz. Niestety zdziwili się bardzo, że ksiądz Famfara zamiast mszy żałobnej odprawił mszę zwykłą w okryciu jasnego koloru. Toteż po odprawionej mszy z dwoma świadkami udał się zamawiający mszę do księdza Famfary z prośbą o wyjaśnienie, dlaczego nie odprawił mszy żałobnej. Ksiądz, czując się widać dotknięty tem, że proszący coś się rozumie na liturgji i że miał odwagę księdza zapytać o wyjaśnienie, wyjął sakiewkę z kieszeni, a wydobywszy z niej 5 zł., chciał je zwrócić dotyczącemu, a gdy ten wyjaśnił, że pieniędzy nie przyjmie, księżulo pieniądze rzucił w błoto i uciekł na plebanję, gdzie się zamknął na klucz. Gdy proszący podszedł pod okno plebanji i oświadczył księdzu, że pieniądze ofiaruje na kościół i w tym celu zostawia je na oknie, księżulo rozwścieczony ponownie pieniądze te zrzucił na ziemię. Fakt ten nie podziałał budująco na parafjan, przeciwnie otworzył im oczy, że ksiądz a religja, to jedno i tosamo.

WIELKI POŻAR SKŁADÓW WOJSKOWYCH NA POWĄZKACH. W środę o godz. 6.30 wiecz. wybuchł w Warszawie olbrzymi pożar na terenie głównej składnicy wojsk saperów i łączności przy ul. Powązkowej. Pożar powstał w drewnianym budynku, w którym mieściła się kancelarja składnicy. Początkowo usiłowali stłumić pożar żołnierze, jednakże z powodu braku przyrządów i wody nie udało się im nawet ognia zlokalizować. Ogień rozszerzał się z wielką szybkością. Przybyło 4 oddziały straży pożarnej. Akcja ratownicza była bardzo utrudniona wskutek braku wody, jak również wskutek nagromadzenia w składach większej ilości materjałów łatwopalnych: benzyny, smoły, papy itp. Spłonęły 4 baraki. Dopiero o północy udało się ogień opanować. Dwa oddziały straży pożarnej pozostały do rana przy dogaszaniu ognia. Straty bardzo duże — narazie jednak nie można ich jeszcze określić. Przyczyna pożaru nieustalona.

UZNANIE ZAGRANICY DLA WARSZAWSKIEJ STACJI HIGJENY ZAPOBIEGAWCZEJ W MOKOTOWIE. Fundacja Rockefellera deleguje stale pielęgniarki różnych narodowości (Francuski, Amerykanki, Bułgarki etc.) do I warszawskiej stacji zapobiegawczej w Mokotowie w celu zapoznania ich z organizacją tej stacji, fundacja bowiem uważa, że organizacja stacji jest godna poznania przez osoby kształcące się specjalnie w dziedzinie higjeny zapobiegawczej.

ZDERZENIE TRAMWAJÓW W ŁODZI. Z Łodzi donoszą: We środę około godz. 11 przed południem plac Reymonta był widownią groźnej katastrofy tramwajowej. Tramwaj linji Nr. 1, zdążający w kierunku ul. Rzgowskiej, zderzył się na zwrotnicy z jadącym w przeciwnym kierunku tramwajem Nr. 11. Skutkiem silnego zderzenia jedynka wyskoczyła z szyn i przewróciła się. Szereg osób z pośród jadących zostało rannych odłamkami szkła. Wśród pasażerów powstała szalona panika. Ciężkie rany odniósł maszynista jedynki, konduktor natomiast w ostatniej chwili zdążył wyskoczyć na bruk i wyszedł bez szwanku. Wśród pasażerów byli tylko lekko ranni. Pogotowie odwiozło rannych do szpitala. Przybyła też niezwłocznie na miejsce komisja śledcza i podjęła dochodzenie, które ustaliło, iż najprawdopodobniej przyczyną katastrofy były niezwykle zwężone szyny na zwrotnicy. Przerwa w ruchu tramwajowym w tym punkcie trwała kilka godzin.

KATASTROFA AUTOBUSOWWA POD ŁODZIĄ. Z Łodzi donoszą pod datą 17 bm. Dzisiaj rano wydarzyła się pod wsią Nowe Łagiewniki katastrofa autobusowa. Autobus zdążający do Łodzi, chciał wyminąć jakiegoś rowerzystę i gwałtownie skręcił w bok. W tym momencie wydarzyła się katastrofa. Autobus runął do rowu i wywrócił się do góry kołami. Rozległy się przeraźliwe jęki przygniecionych przez samochód. Przejeżdżający drogą ta wieśniacy zawezwali pomoc lekarską. Jedna z ofiar katastrofy Ignacy Pjasecki, został w stanie beznadziejnym odwieziony do szpitala. Ciężkie rany odniósł również szofer Muszyński oraz trzej pasażerowie autobusu.

Zjazd Polaków z zagranicy

—o—

Warszawa, 18 lipca (telef. własny „Naprzodu"). Dziś rano odbyło się plenarne posiedzenie zjazdu Polaków z zagranicy pod przewodnictwem posła Wilpiszewskiego z Łotwy, na którem złożono hołd pamięci bohaterskiego lotnika polskiego śp. majora Ludwika Idzikowskiego. W piątek członkowie zjazdu wyjadą gremjalnie do Poznania, skąd po 2-dniowym pobycie i zwiedzeniu miasta i wystawy, udadzą się do Krakowa.

Rosja się cofa

Moskwa, 18 lipca (PAT). Wczoraj **rząd sowiecki otrzymał w godzinach popołudniowych notę rządu chińskiego** w odpowiedzi na swoje ultimatum. Tegoż dnia wystosowana została również odpowiedź Sowjetów. Treść obu not t. zn. chińskiej i sowieckiej nie są dotychczas znane. Do wiadomości publicznej podane zostały o 2.30 w nocy.

Moskwa, 18 lipca (PAT). **Po dwudniowych alarmach wojennych zapanowało wczoraj w Moskwie całkowite odprężenie. Zaistniała nadzieja, że konflikt sowiecko - chiński uda się zatuszować.** Czynniki sowieckie najbardziej obawiały się tego, że rząd chiński, może nie dać na notę ZSRR żadnej odpowiedzi i postawi w ten sposób sowiety w sytuacji bez wyjścia. Skoro więc rząd chiński wyraził gotowość odpowiedzi, to już tem samem konflikt stracił na swej ostrości i zaistniała możność uregulowania nieporozumienia bez uciekania się do pomocy oręża. W Moskwie doskonale sobie zdają sprawę z tych wszystkich konfliktów i tarć jakie mogą spowodować wojnę, a w szczególności wojnę na dalekim wschodzie i dlatego za wszelką cenę starano się ich uniknąć: Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że rząd sowiecki pójdzie na dalsze daleko nawet idące ustępstwa, aby niebezpieczeństwo zbrojnego zatargu zlikwidowano ostatecznie. Według wiadomości nadchodzących z Mandżurji rząd tamtejszy w dalszym ciągu likwiduje własność sowiecką i w przyśpieszonem tempie wysiedla sowieckich obywateli. Nad granicę sowiecką mają być ściągane wojska. Prasa chińska rozpuszcza alarmy o manewrach powietrznych czerwonej armji nad terytorjum chińskiem. Jednocześnie twierdzi, że ze względu na wewnętrzne trudności i izolację zewnętrzną Sowiety nie są zdolne do prowadzenia wojny.

NOTA CHIŃSKA

Moskwa, 18 lipca (PAT). Nota rządu chińskiego złożona w komisarjacie spraw zagranicznych zaznacza, że rewizja w konsulacie w Charbinie i zarządzenia na terytorjum kolei wschodnio-chińskiej były dokonane w celu „zapobieżenia zamieszkom i zaburzeniom, mogącym nagle wybuchnąć". Nota oświadcza z kolei, że dyrektorzy, oraz inni urzędnicy kolei wschodnio - chińskiej dopuścili się czynów nielegalnych, oraz zaznacza że na terytorjum ZSRR znajdują się aresztowani obywatele chińscy, którzy są źle traktowani. O ile zagwarantowana będzie wszystkim kupcom i wszystkim stowarzyszeniom chińskim „należyta potrzebna ochrona" wówczas w odpowiednim momencie analogiczne stanowisko będzie zajęte względem wszystkich obecnie opieczętowanych instytucyj sowieckich. W dalszym ciągu nota wyraża nadzieję, „że rząd sowiecki z całą świadomością naprawi popełnione w przeszłości niepoprawne czyny, — co się zaś tyczy obecnej sprawy, to jest rzeczą konieczną, ażeby rząd sowiecki szanował suwerenność i ustawy chińskie i nie wysuwał wcale propozycji zaprzeczające istniejącym faktom", oznajmiając, iż ambasador chiński, który przybył z Moskwy otrzymał polecenie zbadania w Charbinie sprawy kolei wschodnio-chińskiej. Nota oświadcza nakoniec, że wszystkie kwestje, związane ze sprawą wzajemnych stosunków Chin z ZSRR, oraz kolei wschodnio - chińskiej mogłyby być w odpowiednim momencie odpowiednio uregulowane, wspólnie z komisarjatem spraw zagranicznych „według wszelkich zasad słuszności i lojalności".

ODPOWIEDŹ ROSYJSKA

Moskwa, 18 lipca (PAT). Odpowiedź sowiecka na notę chińską zaznacza, iż rząd sowiecki uważa odpowiedź rządu chińskiego za niewystarczającą co do treści, a nacechowaną hipokryzją, o ile chodzi o jej ton. Rząd sowiecki stwierdza, że wyczerpano już wszystkie środki niezbędne dla uregulowania w drodze porozumienia spraw spornych i konfliktów, wywołanych przez władze chińskie na terenie kolei wschodnio - chińskiej, a wzmożonych jeszcze notą rządu chińskiego z dnia 17 lipca. Rząd sowiecki widzi się więc zmuszony do podjęcia następujących zarządzeń, zrzucających całą odpowiedzialność za ich następstwa na rząd chiński: 1) odwołać wszystkich przedstawicieli dyplomatycznych i konsularnych, 2) odwołać wszystkich funkcjonarjuszy mianowanych przez rząd sowiecki na kolei wschodnio - chińskiej, 3) przerwać wszelką komunikację kolejową pomiędzy sowietami a Chinami, 4) wezwać przedstawicieli dyplomatycznych i konsularnych Chin do natychmiastowego opuszczenia ZSSR. Jednocześnie rząd sowiecki oświadcza, że zastrzega sobie wszelkie prawa, wypływające z układów pekińskiego i mugdeńskiego zawartych w roku 1924.

Moskwa, 18 lipca (PAT). Agencja TASS podaje notę sowiecką do Chin i zaznacza m. in., że pragnąc ustalić podstawy prawne zajęte w stosunku między ZSRR a Chinami naruszone przez władze chińskie rząd sowiecki wysunął w pierwszej swej nocie trzy propozycje całkowicie umiarkowane i zawierające minimalne warunki. Rząd chiński odrzucił w odniesieniu do głównych punktów sprawy wzmiankowane propozycje. Zamiast przywrócić postanowieina układu mugdeńskiego i pekińskiego proponuje jednostronne zniesienie tych układów, aby w ten sposób umożliwić ustalenie normalnych stosunków pomiędzy obu krajami. Zamiast odwołać nielegalne zarządzenia dyrektora wschodnio-chińskiej kolei nota sankcjonuje je usprawiedliwiając tem samem zajęcie kolei. Nota chińska pomija całkowitem milczeniem sprawę zwołania natychmiastowej konferencji odrzucając tem samem odpowiednie propozycje ZSRR. Istotne ukryte przyczyny aktów gwałtu twierdzi nota sowiecka, wypływają z niezwykłą jasnością z oficjalnego oświadczenia Czang Kai Czeka ogłoszonego w prasie.

KONCENTRACJA WOJSK SOWIECKICH

Wiedeń, 18 lipca (PAT). Według doniesień dzienników z Charbinu zakończyła się koncentracja wojsk sowieckich na granicy mandżurskiej. Większa część wojsk sowieckich z gubernji władywostockiej jest gotowa do odparcia ewentualnego ataku ze strony Chin. W Mandżurji otrzymali obecnie wszyscy obywatele sowieccy nakaz opuszczenia kraju. Pomiędzy wojskami sowieckiemi a chińskiemi miało już nastąpić starcie. Około 40.000 wojsk rosyjskich stoi na rozmaitych punktach strategicznych gór mandżurskich czekając na rozkaz rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich. Wojska chińskie stanowią w odniesieniu do wojsk rosyjskich wielką przewagę. Najsilniejszą placówką rosyjską jest wzgórze obok miejscowości Pogranicznaja, gdzie ewentualnie nastąpić może wtargnięcie wojsk rosyjskich do Mandżurji. Rząd nankiński oświadczył raz jeszcze kategorycznie, że nie myśli o wydaniu Rosji sowieckiej kolei wschodniej.

RUCHY WOJSK CHIŃSKICH

Londyn, 18 lipca (PAT). Depesze otrzymane w Tokio z Charbinu stwierdzają ruchy wojsk chińskich. Pociągi wojskowe odjeżdżają w kierunku stacji Pogranicznaja—Nanczuli. Komunikacja kolejowa z Rosją została przerwana. Depesze z Mukdenu stwierdzają gorączkową pracę w arsenałach. Władze chińskie zasekwestrowały lokalne biuro handlowe wschodnio-chińskiej kolei. Rosyjski dyrektor został zwolniony. Sprzedaż biletów kolejowych na kolej transsyberyjską została wstrzymana.

Wiedeń, 18 lipca (PAT). United Press donosi z Charbinu, że tor kolejowy chińskiej kolei wschodniej został zniszczony na granicy mandżurskiej przez wojska chińskie. Prawdopodobnie obawiają się Chiny nagłego ataku ze strony Rosji na Charbin.

Berlin, 18 lipca (PAT). Donoszą tu z Szanghaju, że koncentracja wojsk chińskich w Mandżurji przybrała charakter regularnego poruszania oddziałów wojskowych. Rząd nankiński dalej twierdzi, że wszystkie zarządzenia mają charakter defenzywny. Ze źródeł japońskich słychać, że koncentracja wojsk na granicy mandżurskiej została ukończona. United Press donosi, że wczoraj o godzinie 9 rano po nadejściu 2 dywizyj rosyjskich na granicę rosyjsko-mandżurską komunikacja na kolejach wschodnio-chińskich została zupełnie przerwana.

DO WOJNY NIE DOJDZIE

Waszyngton, 18 lipca (PAT). Możliwość wybuchu konfliktu pomiędzy Rosją Sowiecką a Chinami jest tu rozważana z pełnem troski zainteresowaniem. Jest to bowiem pierwsza próba paktu Kelloga, którego oba kraje są sygnatarjuszami. Prezydent Hoover odmawia udzielenia jakichkolwiek komentarzy w sprawie sytuacji. Sen. Borah wyraża nadzieję, że do wojny nie dojdzie.

Nominacje

—o—

NOWY WOJEWODA POMORSKI I NOWY DYREKTOR MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO

Warszawa, 18 lipca (telef. własny „Naprzodu"). Prezydent Rzplitej zamianował p. Wiktora **Lamota**, naczelnika wydziału i kierownika województwa pomorskiego, **wojewodą pomorskim;** dyrektora departamentu w ministerstwie skarbu p. Antoniego **Krahelskiego, dyrektorem państwowego monopolu spirytusowego;** inż. Juljana **Huzarskiego zastępcą dyrektora państwowego monopolu spirytusowego.**

—ooo—

Straszna powódź w Małopolsce wschodniej

Lwów, 18 lipca (telef. własny „Naprzodu"). Ostatnia powódź w Małopolsce wschodniej wyrządziła **ogromne szkody**. W powiecie dolińskim straty obliczane są na miljon dwieście tysięcy zł., w kołomyjskim na 480 tys. zł., w nadwórniańskim na 385 tys. zł. Najbardziej ucierpiały drogi kołowe, zniszczonych jest również wiele mostów.

Najpoważniejsza sytuacja trwa w tej chwili w powiecie **kossowskim. 14 gmin na prawym brzegu Czeremoszu jest odciętych od świata**; pozbawione są one komunikacji wskutek zmiany koryta Czeremoszu, spowodowanego przez rozhukany żywioł. W Żabiu wyłowiono z wody zwłoki kobiety 40-letniej. Rzeka niesie masę drzewa. Duże straty są w domach zniszczonych przez powódź. Komunikacja z Kossowem odbywa się z przesiadaniem. Straty w plonach rolnych są dotąd nie obliczone skutkiem braku komunikacji z 14 gminami odciętemi. W 30 pozostałych gminach powiatu kossowskiego straty na polach i łąkach wynoszą około półtora miljona zł. **W gminach odciętych ludność zaczyna już przymierać głodem.**

Warszawa, 18 lipca (telefon własny „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym do Sejmu został wniesiony projekt ustawy o dodatkowym kredycie na okres budżetowy od 1 kwietnia 1929 r. do 31 marca 1930 roku, na cele akcji przeciwpowodziowej w województwie stanisławowskiem.

Rewizja w redakcji „Humanite"

i aresztowanie komunistów za szpiegostwo

Paryż, 18 lipca (PAT). Aresztowano tu współpracownika dziennika „Humanite", który miał posiadać tajne dokumenty wojskowe. Z kolei przeprowadzono rewizję w lokalu „Humanite" oraz w lokalu młodzieży komunistycznej, gdzie znaleziono wzmiankowane dokumenty. Pozatem aresztowano 2 cudzoziemców, u których znaleziono ulotki komunistyczne oraz instrukcje. Aresztowani mają być wydaleni z granic państwa. Wreszcie aresztowano administratora „Humanite", który uprawiał specjalnie akcję prowokacyjną względem władz wojskowych. Według „Matin" policja stwierdziła, że w lokalu „Humanite" znajdowała się centrala szpiegowska, która miała swoje rozgałęzienia we wszystkich instytucjach ministerstwa wojny i marynarki oraz w arsenałach. Rewizja dokonana w redakcji „Humanite" doprowadziła do wykrycia także tajnych okólników ministra wojny, fotografij, planów. „Petit Parisien" omawiając dokonane wczoraj aresztowanie i rewizję zaznacza, że jest to początek bardzo doniosłych zarządzeń zapobiegawczych, które mają być podjęte w związku z zamiarem komunistów przygotowania wielkiej akcji demonstracyjnej.

TELEGRAMY

OBJAZD PREZYDENTA MOŚCICKIEGO

Limanowa, 18 lipca (tel. własny „Naprzodu").. P. Prezydent Rzpltej w godzinach rannych po noclegu w **Starej Wsi** u pp. Marsów, zwiedził wzorowo urządzoną oborę zarodkową bydła czerwonego rasy polskiej, z zainteresowaniem oglądając ciekawe okazy. Stąd pożegnany przez gospodarzy, udał się piechotą wraz z otoczeniem na rynek **Limanowej**, gdzie przyjął hołd okolicznej ludności. Wzdłuż ulic i na rynku miasteczka ustawiły się w czworoboku niezliczone delegacje ze wszystkich gmin i powiatów. Na specjalnem podniesieniu opodal kościoła zasiadł p. Prezydent i tu przemówił do niego prałat ks. Łazarski. Po wyjściu p. Prezydenta z kościoła, przemówił doń jeden z tutejszych włościan Zapała, ślubując wierność i przyrzekając wytężoną pracę dla Polski. Następnie przemawiał jeszcze przedstawiciel młodzieży, poczem p. Prezydent żegnany owacyjnie wśród bicia dzwonów i dźwięków hymnu narodowego udał się na objazd ośrodków rolnych w powiatach: wielickim, bocheńskim i brzeskim. O godz. 12 p. Prezydent jadąc przez **Sowliny, Zamieście** oraz szereg innych miejscowości przybył do **Jodłownika**, gdzie witany owacyjnie wysiadł z samochodu. Poprzedzany banderją podhalan zwiedził fermę p. Drożdża, oglądając bydło, poczem udał się na zwiedzenie obory zawodowej w majątku p. Romera. O godz. 12.30 po przekąsce we dworze odjechał p. Prezydent wraz z otoczeniem do **Zakliczyna** przez **Krasne, Lasocice, Lipnice, Tymową, Jargów i Melsztyn**, gdzie mieszczą się ruiny słynnego zamku. W Zakliczynie przy bramie tryumfalnej powitał p. Prezydenta burmistrz miasta, a ludność zgotowała mu burzliwą owację. Po zwiedzeniu wzorowego gospodarstwa p. Budzynia w **Kończyskach**, p. Prezydent udał się do klasztoru OO. Reformatów, gdzie po nabożeństwie i zwiedzeniu przez p. Prezydenta biblioteki klasztornej odbył się na jego cześć obiad wydany przez OO. Reformatów. O godz. 16 p. Prezydent odjechał z **Zakliczyna do Dębicy** przez **Janowice, Tarnów, Machową, Lipiny, Pilzno, Bargost.**

Oświęcim, 18 lipca (PAT). Celem godnego uczczenia p. Prezydenta Rzpltej, który przybędzie do Oświęcimia w piątek 26 lipca, zawiązał się tu osobny komitet miejski pod przewodnictwem wiceburmistrza p. Jaśkiewicza, pozatem zawiązał się komitet powiatowy pod przewodnictwem p. Teofila Wysockiego, wiceprezesa rady powiatowej w Oświęcimiu.

SKARGA LITEWSKA DO LIGI NARODÓW

Berlin, 18 lipca (PAT). Korespondent kowieński „Voss. Ztg." potwierdzając wiadomość o wysłaniu skargi litewskiej przeciwko Polsce do Ligi Narodów donosi, że rząd kowieński w nocie swojej zwrócił się do Ligi narodów z prośbą o interwencję i wyraził życzenie, by skargą litewską zajęła się Rada Ligi na sesji wrześniowej.

DZIENNIKARZE NIEMIECCY NA PWK

Warszawa, 18 lipca (PAT). W środę wieczorem przybyła z Poznania do Warszawy wycieczka dziennikarzy niemieckich z Nadrenji i Westfalji. Dziennikarzy niemieckich oczekiwali na dworcu głównym, przedstawiciele syndykatu dziennikarzy warszawskich, oraz wydziału prasowego ministerstwa spraw zagranicznych. Goście niemieccy zabawią w stolicy przez czwartek i wieczorem podejmowani będą bankietem przez syndykat dziennikarzy warszawskich.

ZNÓW POŻAR MIASTECZKA

Lublin, 18 lipca (tel. własny „Naprzodu"). Dzisiaj o godz. 2'30 popołudniu spaliło się 45 domów mieszkalnych w Radzymiu. Zorganizował się komitet ratunkowy dla pogorzelców. Na miejsce nieszczęścia wyjechał p. wojewoda Karasiński.

UDAREMNIONY ZAMACH UMYSŁOWO CHOREGO

Wiedeń, 18 lipca (PAT). Bezrobotny czeladnik kowalski **Antoni Leitner** z Karyntji, który przybył przed kilku dniami do Wiednia z Dusseldorfu, zjawił się dziś przedpołudniem przed budynkiem austrjackiego urzędu kanclerskiego w zamiarze **dokonania zamachu na prezydenta Austrji Miklasa**, który właśnie bawi obecnie poza Wiedniem. — W chwili kiedy zamachowiec chciał zrobić użytek z broni, opuszczał właśnie w aucie budynek urzędu kanclerskiego **kanclerz Austrji Streeruwitz**. Pełniący służbę **policjant wyrwał Leitnerowi rewolwer z ręki** i odprowadził go na komisarjat policji, gdzie aresztowany oświadczył, że ubiegłej zimy przebywał **przez kilka miesięcy w zakładzie dla umysłowo chorych**, zastrzelić zaś chciał prezydenta państwa, celem zwrócenia uwagi na nędzę i bezrobocie panujące w Austrji.

BANKRUCTWO RJEKI (FIUME) SKUTKIEM ZABORU WŁOSKIEGO

Wiedeń, 18 lipca (PAT). Według doniesień dzienników z Fiume wręczył niedawno poseł faszystowski we Fiume sekretarz organizacji faszystowskiej memorandum pod adresem Mussoliniego, opisujące rozpaczliwą sytuację gospodarczą portu Fiume oraz proponujące obwołanie Fiume strefą wolną. Jak słychać Mussolini ma zamiar załatwić tę prośbę w duchu pomyślnym.

PANEUROPA BRIANDA A AMERYKA

Wiedeń, 18 lipca (PAT). Według doniesień dzienników z Waszyngtonu polecił Briand ambasadorowi Claudelowi złożyć uspakajające oświadczenie w departamencie państwowym, dotyczące unji paneuropejskiej. Departament państwowy nie widzi w idei propagowanej przez Brianda żadnego ostrza zwróconego przeciwko Ameryce i to tembardziej, że urzeczywistnienie tej idei w najbliższej przyszłości i tak nie do przeprowadzenia.

BANKRUCTWA BANKÓW W AMERYCE

Wiedeń, 18 lipca (PAT). Według doniesień dzienników z Nowego Yorku **wstrzymały obecnie we Florydzie 22 banki swe wypłaty**. Depozyty tych banków wynoszą przeszło 20 miljonów dolarów. **Kryzys bankowy przypisać należy skutkom nieurodzajów w Ameryce.**

MOWY BRIANDA I HERRIOTA

Paryż, 18 lipca (PAT). Na środowem porannem posiedzeniu francuskiej Izby deputowanych **Briand** wygłosił przemówienie, w którem wykazywał, że Francja nigdy nie ominęła okazji, aby przyśpieszyć całkowitą likwidację spornych kwestyj, powstałych wskutek wojny. Aby konferencja odszkodowawcza — mówił minister — mogła doprowadzić do pomyślnych wyników, jest rzeczą konieczną, aby strony biorące udział w naradach nie były krępowane imperatywnemi mandatami. Jest rzeczą niewątpliwą, że zbliżenie francusko-niemieckie już się dokonało. Wypadek „Zeppelina" dał jaskrawy dowód zmiany nastrojów ludności francuskie i niemieckiej. Rząd dokonywa wszelkich wysiłków, ażeby doprowadzić do ostatecznego uregulowania wszelkich spornych kwestyj francusko-niemieckich. Przemawiając w kwestji wniosków socjalistycznych, łączących politykę zagraniczną Francji, głównie w sprawie ewakuacji, z ratyfikacją układów o spłacie długów przewodniczący komisji wojskowej deputowany Fabry zaznaczył: Armja francuska nie będzie mogła przeciwstawić się skutecznie niebezpieczeństwu, jakie stanowić będzie granica otwarta przyśpieszonej ewakuacji. Fabry życzyłby sobie, aby zostały usunięte wszelkie przyczyny konfliktów między Niemcami i Francją, głównie jeżeli chodzi o sprzymierzeńców we wschodniej Europie Polskę i Czechosłowację. Odpowiadając Briand zaznaczył, że Francja nie daje dowodów egoizmu, gdy Niemcy podpisały układy locarneńskie i zobowiązały się uroczyście nie domagać się rewizji granicy wschodniej. W konkluzji Fabry zaznaczył, że Francja pragnie pokoju europejskiego, opartego na skutecznej gwarancji bezpieczeństwa.

W przemówieniu wygłoszonem w Izbie deputowanych **Herriot** wskazuje, że zamieszanie gospodarcze w Europie wywołane jest ogromem wierzytelności Stanów Zjednoczonych. O ile Europa nie zdoła się zorganizować, jednakże nie w zamiarach agresywnych, lecz jedynie dla uporządkowania swojej gospodarki, to padnie ofiarą obecnego zamętu. W konsekwencji mówca wzywa rząd do zrealizowania federacji europejskiej. — Herriot nie przeczy ważności przyjętych zobowiązań, jednakże z zastrzeżeniami, gwarantującemi prawa Francji, a w polityce zagranicznej domaga się takiego kursu, któryby oddał Francji inicjatywę w odbudowie Europy. Dalej Herriot nadmienił, że mówi się obecnie o ostatecznej likwidacji wojny, lecz dotąd jest to wyłącznie likwidacja anglosaska. Trzeba więc, aby w swojej polityce zagranicznej Francja dążyła też od likwidacji i do stworzenia pokoju francuskiego, opartego na lojalnem porozumieniu między Francją i Niemcami. Stresemann wygłosił niedawno przemówienie, co do którego ciekaw byłby otrzymać od niego wyjaśnień, gdyż plan Younga przewiduje, że uroczyste zobowiązanie ze strony Niemiec ma zastąpić gwarancje. Kończąc Herriot zakończył oświadczeniem: Byliśmy pierwszymi w niesieniu pomocy republikanom niemieckim i pierwsi też zwracamy się do nich ze stwierdzeniem, że pragniemy, aby zobowiązania były wypełniane.

CHOROBA POINCAREGO

Paryż, 18 lipca (PAT). Stan zdrowia Poincarego poprawia się, jednakże nie jest rzeczą pewną, czy premjer będzie mógł wziąć udział w najbliższem posiedzeniu Izby.

ANGLJA BUDUJE ŁODZIE PODWODNE

Wiedeń, 18 lipca (PAT). Według doniesień dzienników z Londynu oświadczył w Izbie gmin **pierwszy lord admiralicji Alexander**, że przewidziany przez rząd na rok 1929 program budowy łodzi podwodnych nie został zrealizowany. Jednakże nie jest zamiarem rządu w związku z obecną sytuacją międzynarodową wstrzymać zupełnie budowę łodzi podwodnych. Rząd angielski stoi tak jak przedtem na stanowisku, że jest gotów zrezygnować z łodzi podwodnych jako broni wojennej o ile także inne mocarstwa uczynią to samo. Zresztą zamierza pierwszy lord admiralicji wygłosić na jednem z następnych posiedzeń Izby gmin oświadczenie dotyczące programu flotowego.

ANGLJA A ROSJA

Wiedeń, 18 lipca (PAT). Według doniesień dzienników z Moskwy **zaprosił tutejszy pełnomocnik Norwegji w imieniu rządu angielskiego rząd sowiecki do wysłania upełnomocnienia reprezentanta do Londynu** w sprawie rokowań dotyczących podjęcia stosunków pomiędzy Anglją a Rosją Sowiecką. United Press dowiaduje się w tej kwestji, że nie można na razie liczyć się z przyjęciem tego zaproszenia ze strony rządu sowieckiego.

„PATHFINDER" PRZYBYŁ SZCZĘŚLIWIE

Le Bourget, 18 lipca (PAT). Samolot amerykański „Pathfinder" przybył tu wczoraj z Rzymu o godz. 17.30.

Z życia robotniczego

ZE STRAJKU MALARZY W KRAKOWIE

Gdy w czwartek 18 bm. czterej robotnicy malarscy tow. Wład. Fit, Sal. Fingerhut, Wiktor Gutmann i Jan Baran weszli do gmachu gimnazjum św. Jacka, by stwierdzić, czy nie pracują tam zorganizowani członkowie Związku, otrzymujący zapomogę strajkową, p. majster Karol Grausam zamknął drzwi i wezwał policję, która ich doprowadziła na komisarjat przy ul. Starowiślnej. Tu tow. Sawicki, chcący się dowiedzieć o powodach aresztowania członków Związku, usłyszał z ust komisarza policji opryskliwą odpowiedź, że go to nic nie obchodzi. Przekonał się jednak p. komisarz, że aresztowanie członków Związku obchodzi Związek i że takiego zdania jest starostwo grodzkie, które na skutek interwencji Związku poleciło zwolnić aresztowanych.

ZGROMADZENIE METALOWCÓW

Dnia 17 bm. odbyło się w sali Domu Robotniczego w Krakowie zgromadzenie metalowców ze Zbrojowni, na którem referowali tow. poseł Mastek i sekretarz Węglowski.

Tow. poseł **Mastek** w dłuższym referacie omówił stosunki polityczne i gospodarcze w kraju, stanowisko rządu do klasy robotniczej i grozę położenia mas robotniczych i rolnych. Omówił szczegółowo motywy rozwiązania władz Kasy Chorych w Krakowie i w innych miejscowościach. Przemówienie tow. posła Mastka nagrodzono długotrwałemi oklaskami.

Tow. sekretarz **Węglowski** omówił wyczerpująco sprawę ubezpieczenia robotników na starość. W przemówieniu poruszył wszystkie fazy dotychczasowej działalności w tej sprawie, oraz wycofanie przez rząd projektu ustawy ze Sejmu.

Po rzeczowej dyskusji, trwającej do późnego wieczora zgromadzeni uchwalili jednogłośnie rezolucje: Pierwszą, w której zgromadzeni protestują przeciw zrzucaniu całego ciężaru kryzysu na barki klasy robotniczej, postanawiają stać karnie w szeregach PPS i klasowych związków zawodowych i wyrażają pełne zaufanie posłom PPS w Sejmie i Centralnej Komisji Związków Zawodowych, a specjalne uznanie za nieugiętą walkę z panoszącem się bezprawiem tow. pos. **Liebermanowi**. Drugą, w której zgromadzeni stwierdzając, że **gospodarka w Kasie Chorych prowadzona była ku zupełnemu zadowoleniu ubezpieczonych**, zakładają w silnych słowach **uroczysty** protest przeciw wprowadzeniu do niej komisarza, ślubują nie ustać w walce o przywrócenie samorządu Kasy Chorych i rozpisanie ustawowych wyborów oraz wyrażają tow. pos. **Żuławskiemu pełne wotum ufności** i uznanie za jego 20-letnią działalność na stanowisku prezesa Zarządu Kasy Chorych i doprowadzenie tejże do rozkwitu. Trzecią, w której zgromadzeni protestują **przeciw konfiskacie** artykułu tow. posła Żuławskiego w „Naprzodzie“, oraz uchwalają **rozpocząć szeroką propagandę za zjednywaniem „Naprzodowi“ nowych czytelników.** Czwartą, w której zgromadzeni domagają się niezwłocznego wniesienia przez rząd do Sejmu ustawy o ubezpieczeniu na starość i uchwalają podpisać masowy protest przeciw wycofaniu poprzedniego projektu tejże ustawy z Sejmu.

W SPRAWIE LOKAUTU W PRZEMYŚLE METALOWYM W BIELSKU

Obradująca w dniu 14 lipca w Czechowicach-Dziedzicach okręgowa konferencja związków zawodowych po zapoznaniu się z sytuacją w przemyśle metalowym na Śląsku Cieszyńskim i wysłuchaniu referatu na temat sytuacji politycznogospodarczej w kraju, wygłoszonego przez tow. Rusinka, uchwaliła wyrazić oburzenie z powodu prowokacyjnego stanowiska Związku przemysłowców w Bielsku-Białej i okolicy, który przez ogłoszenie lokautu w warunkach, nie wymagających tego kroku, pozbawił celowo około pięciu tysięcy robotników i ich rodzin środków do życia; postanowiła zarazem na rzecz zlokautowanych przystąpić do zbiórki w fabrykach lokautem nieobjętych na całym Śląsku Cieszyńskim.

Związki i zgromadzenia

PÓŁROCZNE WALNE ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW STOLARSKICH odbędzie się w **niedzielę 21 lipca** przy ul. Dunajewskiego 5 ofic. II p. Początek o godz. 9.30 przedpołudniem. Zarząd uprasza wszystkich członków o bezwzględne przybycie.

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW ODZIEŻOWYCH odbędzie się w poniedziałek 23 lipca o godz. 7 wieczór. Porządek dzienny: urlopy i obecna sytuacja klasy robotniczej. Referent tow. Przybyś.

HUMOR I SATYRA

ANEGDOTY PRAWDZIWE

Nieznany

Zmarły przed kilku dniami sławny poeta Hugo von Hofmansthal spotkał lat kilka temu w kawiarni swego byłego kolegę szkolnego, kupca z Gracu. Byli koledzy z ławy szkolnej rozpoznali się i nawiązała się rozmowa, w czasie której kupiec opowiada, co porabiają obecnie różni ich dawni koledzy..

— Ależ jesteś poinformowany! o każdym koledze szkolnym wiesz co się z nim stało! — zawołał wkońcu Hofmansthal.

— No nie o wszystkich, — zaoponował kupiec — wcale naprzykład dotąd nie wiedziałem, gdzie ty się obracasz i co porabiasz“.

REPERTUAR

KINOTEATRY

Bagatela: „Szalona hrabianka“.
Corso: „Czerwona tancerka“.
Dom żołnierza: „Lekka Izabela“.
Nowości: „Golgota uczciwej kobiety“.
Promień: „Tajemnica gabinetu restauracyjnego“.
Sztuka: „Żona na wydaniu“ (Janet Gaynor i Dolores del Rio).
Uciecha: „Anna Karenina“.
Wanda zamknięta.
Warszawa: „Błędne gwiazdy“ („Dzieci żydowskiej ulicy“).

RADJO KRAKOWSKIE

Piątek, 19 lipca

15.40: Komunikaty: gospodarczy i lotniczo-meteorologiczny. 16.00—16.25: Pogadanka dla rodziców i wychowawców: Prof. O. Bujwid: „Polskie szkolnictwo w Brazylji“. 16.30: Koncert gramofonowy. 17.25: Odczyt: „Najnowsze wydawnictwa“, wygł. dr. Adam Bar. 17.50: Komunikaty PWK. 18.00: Koncert z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikaty: sportowy i inne. 19.25: Komunikat rolniczy i notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 19.40: Przegląd turystyczny. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Skrzynka pocztowa. 20.30: Koncert z Warszawy. 22.00—22.45: PAT i komunikaty.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Dr Grzywo-Dąbrowski: Psychologja prostytutki	2.—
Kielecki: Feliks Perl	1.—
Wieliński: Dziś i jutro socjalizmu	.70
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S.	2.80
Porczak: Walka o demokrację	1.50
Porczak: Religja a polityka	.80
Dr. Daniel Gross: Powojenna odbudowa i przebudowa gospodarcza Polski	1.20
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Oven, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Lutnia robotnicza	1.—
Pobudka	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—

KONKURS

Zarząd Powiatowej Kasy chorych w Częstochowie odda w drodze pisemnego przetargu wybrukowania kostką drobną granitową placu około 3.000 m. kw., położenie płyty betonowej o obszarze około 600 m. kw. i wybrukowanie chodnika płytami betonowemi około 1.000 m. kw. Kosztorysy wraz z warunkami otrzymać można w Kancelarji Kasy.

Termin składania ofert do dnia 25 sierpnia br. przyczem Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Częstochowie zastrzega sobie prawo wyboru oferenta.

Dyrektor: (—) W. Miłkowski. Przewodniczący Zarządu: (—) E. Wichura

ZWIEDZAJCIE POWSZECHNĄ WYSTAWĘ KRAJOWĄ W POZNANIU!

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.